No. 84. — VIII rocznik. — 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłom.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Sobota, 14 kwietnia 1866.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen, w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. st., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke. — W Lwowie: **Ignacy Horock**, ulica Halicka 240. — W Dreznie: **F. W. Saalbach**, Palmstrasse 14. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i Mr. **L. Płoński**, Boulevard du Prince Eugène 95. — W Brukseli. **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Newport Market. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**.

POZNAŃ, 13 kwietnia.

Od dwóch dni czuć się daje w sporze austro-pruskim pewna stagnacya. Berlińską giełdę przejęła obawa, aby chwilowa cisza nie była zapowiedzią gromu. Przygnębione umysły kapitalistów boleśnie dotknęła pogłoska, że monarcha nie raczył przyjąć petycyi o utrzymanie pokoju starszych kupiectwa. Dotąd wiadomość ta jeszcze się przecież nie potwierdziła, choć z tonu Kreuz Ztg wnosząc, nie małe panuje oburzenie w kołach rządowych z powodu mnożących się „niepatryotycznych demonstracyi“ zwłaszcza ludności miejskiéj na rzecz pokoju, z poświęceniem „honoru“ pruskiego. Kreuz Ztg przypisuje naturalnie wszelkie objawy tego rodzaju „fortszrytsmenerom“, którzy korzystając z chwilowego naprężenia stósunków, pragnęliby strącić gabinet p. Bismarcka. Wszystkie też liberalne dzienniki pruskie, a nawet Köln. Ztg, coraz wyraźniéj napomykają, że jedynie ustąpienie obecnego prezesa ministrów od steru państwa, może ocalić Niemcy od „wojny bratniéj“; a uznając doniosłość proponowanéj przez Prusy reformy związkowéj, nie ufają, aby p. Bismarck szczerze jéj pragnął i zdołał ją wprowadzić w życie. Z tego też zapatrywania wychodząc gazety wiedeńskie, popierają wprawdzie myśl reformy, ale oświadczają z góry, że Niemcy nie życzą sobie mieć p. Bismarcka Mesyaszem, i że dla tego Bawarya i inne państwa mniejsze niemieckie bezwątpienia staną w téj sprawie po stronie Austryi, która nieomieszka przedsięwziąć stósownych kroków, aby odsłonić, czy w istocie Prusy w szczerych i patryotycznych intencyach wniosły o zwołanie niemieckiego parlamentu. — Bezstronnie śledzącemu wypadki dni ostatnich nie podobna jednakże nie przyznać, że jeśli p. Bismarckowi chodziło o chwilowe zwrócenie umysłów w Niemczech w inną stronę, cel ten przez swój wniosek całkiém osięgnął. Reforma Związkowa tak dalece zajęła publiczność niemiecką, że nawet dziennikarstwo mało się dziś troszczy o to, czy w ogóle i w jakiéj formie gabinet pruski odpowie na ostatnią depeszę wiedeńską. Obiegały już wprawdzie pogłoski, że p. Bismarck na austryacką „sommation“ odpowie groźném „ultimatum“, ale dotąd wieści te nie sprawdziły się. Choć zatém nie ulega wątpliwości, że Prusy nie poprzestaną zbrojeń, które w obec koncentracyi wojsk austryackich w Czechach i nad granicą Szląska, uważają za konieczne, to jednakże najnowsza Prov. Corresp. dość umiarkowanie się wyraża o wiedeńskiéj depeszy, któréj charakteru sommacyi nie przyznaje. — Więcéj oburza dzienniki ministeryalne wydalenie pruskiego oficera wyższego hr. Waldersee z Czech, a Prov. Corresp. zapowiada, że Prusy zażądają niewątpliwie od gabinetu wiedeńskiego zadośćuczynienia za obrazę, wyrządzoną szlifom pruskim. Pocóż, dodaje wspomniany dziennik, owa ostróżność austryackiego rządu? Wszakże zaręcza, że nie gromadzi wojsk w Czechach, powinno mu więc zależeć na tém, aby oficerowie pruscy naocznie się o tém przekonali. — Co do bliższych szczegółów o zbrojeniu się obu zwaśnionych mocarstw, tyle nam wiadomo, że do twierdz szląskich wciąż wysyłają proch z magazynów i że zwolna posuwają uzupełnione rezerwami pułki ku granicy austryackiéj, wzmacniając nimi załogi w Nissie, Koźlu i Kłodzku. Z Krakowa zaś donoszą nam, że prace około ufortyfikowania miasta tak daleko postąpiły, że Kraków otoczony już jest na okół łańcuchem warowni i szańców.

Jakkolwiek myśl zwołania parlamentu niemieckiego z wyborów ogólnych przychylnego doznała w Paryżu przyjęcia, przecież na giełdzie paryskiéj taki od dni kilku panuje popłoch w skutek groźnych doniesień z Niemiec, jakiego tam już od czasu wojny włoskiéj nie pamiętają. Niepewność, co daléj nastąpi i jakie są zamiary cesarza w razie wojny pomiędzy Prusami i Austryą, wywołały ciągłe spadanie papierów, nawet tych, których kurs zwykle nader małym ulega zmianom. I tak spadły na dniu 10 b. m. w Paryżu papiery kredytu ruchomego, które przed trzema laty p. Pereire na publiczném zgromadzeniu polecał ojcom rodzin, jako najpewniejsze zabezpieczenie kapitału, po 1300 fr., na 585 fr., co niezmierne wywołało wrażenie. Papiery Crédit foncier spadły o 65 fr., Comptoire Transatlantique o 30 fr., a za niemi doznały podobnego losu akcye wszystkich drog żelaznych — słowem zamknięto giełdę wśród zupełnego popłochu, który się natychmiast rozniósł po całéj stolicy.

Wczoraj podaliśmy czytelnikom bliższe szczegóły o zbrojeniu się Włoch. Dziś dodać nam należy, że Monitor zamieszcza list z Florencyi, w którym stara się wprawdzie zmniejszyć znaczenie kroków militarnych przedsięwziętych przez Włochy, ale ich nie zaprzecza całkiém, owszém oświadcza, iż Włochy, jako mocarstwo, zmuszone są przygotować się na wszelki możliwy wypadek śród obecnéj sytuacyi, nie porzucając bynajmniéj polityki wyczekującéj.

Wedle doniesień z Bukaresztu ogłosił minister wojny Leca raport, w którym wykazuje, że armia rumuńska składa się obecnie z 40,000 wojska regularnego, 32 batalionów milicyi i gwardyi narodowéj. Prócz tego każdéj chwili 100 dział może wyruszyć w pole ku obronie kraju od obcéj napaści.

Objawy liberalizmu w Rosyi.

Wspomnieliśmy już kilkokrotnie w piśmie naszém, głównie na podstawie obszernéj, zamieszczonéj niedawno temu w Indépendance Belge korespondencyi z Petersburga, o demonstracyach liberalnych, które miały miejsce na zebraniu szlachty gubernii petersbugrskiéj, a których głównym, słusznie czczonym i popularnym w skutek tego bohaterem wyszedł książę Szczerbatow, marszałek szlachty owéj gubernii. Dla lepszego uprzytomnienia czytelnikom naszym znaczenia i wagi owych objawów, pozwalamy sobie zrekapitulować pokrótce faktyczny przebieg całéj sprawy. Na dzień 12 marca zwołano zgromadzenie szlachty gubernii petersburgskiéj w celu wyboru różnych urzędników nowych w miejsce ustępujących dotychczasowych, których urzędowanie w pierwszych dniach marca się kończyło. Rząd obawiał się, jak się zdaje, przy téj sposobności jakichś liberalnych demonstracyi, gdyż jenerał gubernator książę Suwarow upominał zgromadzonych w mowie zagajającéj posiedzenie, aby niewczesnemi jakiemi żądaniami nie paraliżowali dobroczynnych i reformatorskich dążności rządu. Dnia następnego, 13 marca, po załatwieniu różnych przedmiotów bieżących drobniejszéj wagi, zabrał głos książę Szczerbatow zdając sprawę ze swego trzechletniego marszałkowskiego urzędowania i wystąpił przy téj sposobności z jednéj strony z różnemi zażaleniami przeciw dotychczasowemu postępowaniu rządu, z drugiéj zażądał rękojmi, aby głos szlachty i zgromadzeń szlacheckich dochodził odtąd uszu monarchy. Rękojmie owe zależą według wywodu księcia Szczerbatowa na czterech essencyonalnych warunkach, stanowiących podstawę petycyi, jaką zaproponował szlachcie zanieść do cesarza: 1) na zaręczeniu szlachcie, że reklamacye i życzenia, jakie objawi, dojdą zawsze do uszu monarchy i będą roztrząsane przez władzę prawodawczą; 2) na rozporządzeniu, aby reklamacye i życzenia szlachty, które władza prawodawcza osądzi za rzecz konieczną poddać pod rozpoznanie administracyi, będą rozbierane nie przez tego lub owego ministra z osobna, lecz przez całą radę ministrów; 3) na przyznaniu zgromadzeniom ziemskim prawa petycyi bezpośredniéj, które obecnie dzierżą tylko zgromadzenia szlachty; 4) na udzieleniu zgromadzeniom szlachty i zgromadzeniom ziemskim związanego z niemi ściśle, a nieodłącznego od ich mandatu prawa stanowczego głosu w sprawach wywołanych przez petycye obu zgromadzeń — W gruncie rzeczy domagał się tedy projekt powyższy ks. Szczerbatowa obecności reprezentantów narodu rosyjskiego w senacie i w radzie stanu składających władzę prawodawczą w Rosyi, czyli w ostatecznym rezultacie formy rządu konstytucyjnéj. Zgromadzeni przyjęli projekt księcia Szczerbatowa z uniesieniem, ogromną większością 180 przeciw 10 głosom i wybrali komisyą, która dostała polecenie ułożyć bezzwłocznie odpowiedni owéj uchwale adres do tronu. Że czyn ten szlachty gubernii petersburgskiéj nie jest sporadycznym jakim i oderwanym wyskokiem, ale wyrazem głębokiego, ogólnego, choć długo powściąganego usposobienia politycznego, dowodzi najlepiéj prawdziwy szał popularnoćci, jakiego odtąd książę Szczerbatow stał się przedmiotem tak w całym kraju, jak mianowicie w stolicy saméj. Nie poprzestając na tym kroku pierwszym, na domaganiu się głosu i udziału w rządach państwa, a rozszerzenia granic skostniałéj organizacyi carskiego despotyzmu przedewszystkiém na rzecz własną, dała szlachta gubernii petersburgskiéj równo znśnie dowód usposobienia postępowego, rozciągając swe żądania w sensie liberalnym i na inne warstwy narodu. Razem ze zgromadzeniem szlachty gubernii petersburgskiéj, nastąpiło bowiem zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia ziemstwa téjże gubernii w celu wyboru sędziów pokoju, zaprowadzonych przez nową reformę sądownictwa. Po wyborze kilku szlachty na godność sędziów pokoju, zauważył hrabia Szuwałow, całkiem w duchu i według przykładu księcia Szczerbatowa, iż byłoby rzeczą pożądaną, aby pomiędzy tymiż sędziami znaleźli się także reprezentanci stanu włościańskiego. Wniosek ten został przyjęty przez aklamacyą, szlachta ustąpiła do przyległéj sali, a włościanie obrali z pośrod siebie jako honorowych sędziów pokoju dwóch wieśniaków ze wsi Pustego Ozera, Dymitra Zacharewa i Iwana Mosinkina. *Wybór ten przyjęła podobno cała publiczność petersburgska także z niesłychanym entuzyazmem.* Otóż faktyczny przebieg całéj téj sprawy, któréj nie przeceniając bynajmniéj, pojmujemy przecież należycie wagę i znaczenie. Wszelkie dążenia, wszelkie objawy postępu i wolności w Rosyi, byle wolności prawdziwéj, niefarbowanéj i niefałszowanéj, byle nie wolności mającéj mamić, bawić i okłamywać opinią europejską w jakim Nordzie, w jakiéj Pressie lub Liberté Girardina, są nam szczerze sympatyczne a bynajmniéj nie obojętne. O ile zaś rzecz rozumiemy, należy wspomnione co dopiero dwa czyny petersburgskiéj szlachty podciągnąć bez obawy popełnienia nieprawdy, pod kategoryą szczerych i niefarbowanych, w intencyi przynajmniéj, objawów liberalizmu rosyjskiego. Służąca wytrwale interesowi rosyjskiemu Indépendance Belge, mówi o obu tych manifestacyach następnie: „Skutek tych usiłowań zależy od owéj solidarności, a tym, którzy ją praktykują, należy powinszować, iż pojęli, że aby ugruntować wolność, nie trzeba się ograniczać na żądaniu przywilejów pewnéj kasty.“ Twierdzenie podobne dowodzi, że niekiedy nawet i organ służący złéj sprawie a niekoniecznie bezinteresownie, może mieć słuszność, którą na ten raz kosmpolitycznemu dziennikowi belgijskiemu w całéj pełni przyznajemy. Co do nas, dodalibyśmy tylko, uzupełniając wzwyż przytoczone zdanie z naszéj strony, „że aby ugruntować wolność nie trzeba także ograniczać jéj dobrodziejstw ani na pewne plemię, ani też na pewne wyznanie religijne.“ Że szlachta rosyjska wśród ogólnego poklasku opinii publicznéj domaga się swobód konstytucyjnych wraz z rozpostrzenieniem ich na wszystkie warstwy społeczeństwa krajowego, jest bez wątpienia z jéj strony objawem zaszczytnym i pięknym, ale o ileż byłoby zaszczytniejszym i piękniejszym, gdyby pamiętała, że wolność jest dobrodziejstwém ogólném, którego też, jak się samo przez się rozumie, znajdującym się pod rządem carskim *Polakom* i katolikom ukrócać nie należy. Czyżby szlachta rosyjska, wznawiając u siebie tradycye jakiego roku 1789, występując z manifestacyami liberalizmu, miała rzeczywiście nie wiedzieć, że reprezentanci jéj rządu w kraju zabranym, że Murawiewy, Bezaki, Kaufmanny, opodatkowali chrzest katolickich dzieci, że zamykają kościoły a burzą znaki i pomniki nabożeństwa katolickiego, że wypędzają siostry miłosierdzia z Wilna; że prześladują używanie mowy polskiéj jako zbrodnią, że nakładają kary pieniężne na piszących polskie adressy, polskie apteczne recepty i polskie regestra gospodarskie? Czyżby szlachta rosyjska, a więc, jak się spodziewamy, zarazem i słowiańska, miała nie wiedzieć o ukazie wywłaszczającym Polaków w dziewięciu zachodnich guberniach cesarstwa, o ukazie wydanym przez obcą dynastyą i obcy oficyalizm w interesie szerzącego się coraz *bardziéj* żywiołu anti-słowiańskiego? Niechaj owa *liberalna* szlachta, niechaj opinia publiczna rosyjska zażądają choć raz przynajmniéj od swych organów, od swych Inwalidów, Moskiewskich Wiadomości czy Dni, od swych Katkowów, Sołowiewów czy Koszelewów, zamiast spowszedniałych i nużących już

NA WSCHODZIE.

Obrazy współczesne

przez

B. Bolesławitę.

All is true.

(Zob. Nra Dz. 57, 58, 59, 60, 61, 63, 65, 66, 70, 72, 76, 77, 78 i 83)

(Ciąg dalszy).

W kilka dni po wypadku nieszczęśliwym, który w Luizendorfie leżeć zmusił pana Hruszę… z wyjątkiem małéj zmiany zaszłéj w życiu ubogich Wenclów, których dom służył za schronienie choremu, — wszystko do dawnego powróciło porządku… przynajmniéj powierzchownie. Jenerał baron von Schultze odwiedziwszy ojca Gottlieba powrócił na swe dawne stanowisko, czując się tam potrzebniejszym niż kiedykolwiek wszyscy mieszkańcy zajmowali się po staremu gospodarstwem i rzemiosłami, a dalekie echo niepokoju i wojny ledwie się kiedy o spokojną kolonią odbiło…

Około chaty Wencla od trzeciego dnia pobytu Roberta Hruszy krążył niepozorny Niemczyk, który bardzo się z Wenclem poprzyjaźnił, i niemając co robić, bo tam na kogoś oczekiwał… przesiadywał dosyć nudnie w pierwszéj izbie, na progu chaty, lub snuł się około murów ogródka. Ten człowiek nie zupełnie nieznajomy mieszkańcom Luizendorfu, syn kolonisty z Grosshain… był postacią dosyć zagadkową. —

Zwał się Franz Bruder… a zajęcia od dawna niemiał żadnego; lubił wesołe towarzystwo i, co na Niemca osobliwe — próżniaczkę… Siadywał chętnie przy kuflu, ba i przy kieliszku, kartami też przy sposobności nie gardził i miejsca nie zagrzewał… Uważano wszakże, iż peryodyczne miewał komunikacye z osobami urzędowemi i niekiedy czynił dalsze wycieczki w niewiadomych interesach. Pomimo, że próżnował, pieniędzy miał zawsze dosyć; a że po rosyjsku umiał dobrze i pisywał prośby a podejmował się różnych spraw mniejszych po dykasteryach, jako w obu językach biegły, tłomaczyło się to jako tako zarobkowaniem pokątném. Franz był sprytny, żywy, wygadany, łatwy do zabierania znajomości i przebiegły w odgadywaniu myśli swych bliźnich. Przypisywano mu też, iż z nich sprawę zdawał tym, od których łaski był zawisłym. Ludzie się go obawiali trochę i starali się jego względy pozyskać. Wencel znał go dawniéj, nie zdawał się zdziwionym jego przybyciem i za całą obronę od natręctwa, miał wódkę, którą nieustannie poił Franza… Czuł w nim szpiega, ale sobie z niego żartował — używał go nawet do posług małych, aby nie obudzić w nim podejrzenia, a niekiedy zwierzał mu się z rzeczy niebyłych.

Ostrzegł on o grożącém niebezpieczeństwie chorego, który się uśmiechnął i sam go uspokoił, dziękując za troskliwość. Następnego dnia, późniéj przez dzień przyjeżdżał regularnie doktór — Hrusza już był z nim jak z bratem, tajemnicza jakaś nić, (zapewnie wspólni znajomi) ich łączyła… ale doktór przy obcych unikał jawnéj poufałości ze swym chorym… Gdy zostali sami, a Wencel wyszedł na czaty ku progowi podwórka, mogli się rozmówić szczerzéj i otwarciéj.

W kilka dni po odjeździe jenerała, Hrusza odezwał się do doktora. —

— Niechciałem cię próżno przestraszać, ale z moją nogą źle być może… bo gdy cokolwiek pozdrowieję niema wątpliwości, że mnie pochwycą — trzeba coś na to radzić. Jenerał dowiedział się, będąc tutaj, o nazwisku mojém od Chanowa; musiało go ono uderzyć, przysłano do dozoru szpiega, wiem, że myślą aresztować mnie i szukać papierów, o których posiadanie mnie posądzają. Papierów żadnych nie mam… ale aresztowania sobie nie życzę… To twoja rzecz doktorze… radź i ratuj…

Doktór wysłuchawszy, naprzód wypił dobry kielich wódki, zakąsił, potém dopiero odezwał się cicho.

— Dobrze to w czas wiedzieć… noga idzie bardzo szczęśliwie ku uzdrowieniu, ciało młode, krzepkie, siły są… ale bądź co bądź, rychło się z nią ruszyć nie podobna… Tymczasem będziemy szukali sposobów… a głosić potrzeba, że z nogą źle… że może ją wypadnie uciąć… To ich uśpi… tymczasem jeźli stan wasz pozwoli, należy przygotować wszystko do ucieczki… Ja także muszę odegrać moją rolę jak potrafię najlepiéj… a potém… hę! no! to i mnie trzeba będzie pożegnać może lazaret pułkowy a pójść w las bandażować święte rany…

Bądź spokojny — dodał — jeśli gospodarza jako tako jesteś pewnym…

— Gospodarza, odparł Hrusza, jestem pewien, że wolałby mi zrobić dobrze niż źle, że Moskalom służyć niema tak dalece skłonności, ale… ale trudno biedaka zostawić na lodzie czyniąc odpowiedzialnym za moją — si Diis placet, ucieczkę… O tém potrzebuję pomyśleć… Jest i tak dosyć biedny i znękany…

— Możeże tu kto w pomoc przyjść? spytał doktor..

— Nikt, Niemcy są, to dosyć powiedzieć, w téj chwili oni są Moskalami zaciętszymi od prawdziwych…

Jedno może znalazłoby się poczciwe serce… ale…

Doktór mrugnął jakoś szydersko.

— Już jeźli serce… no! bratku! pewnie jakąś dziewczynkę napatrzyłeś…

Hrusza się uśmiechnął.

— Dajże pokój — rzekł — nie o tém mi myśleć…

— Ale z babami takich rzeczy nie robić — dodał lekarz — to licha warto… a jeszcze flegmatyczna Niemka!!

— Ale zkądże się to wam przyśniło?..

— No! no! cicho! widzę ja w oknie prezbyteryum twarzyczkę, która tu wciąż w tę stronę pogląda… Śliczna jasnowłosa… ale na nią z daleka patrzeć i po wszystkiém…

Napił się jeszcze kieliszek wódki doktór, podał rękę choremu i wyszedł…

W progu stał Wencel.

— Źle pilnujecie waszego chorego, rzekł mu lekarz, klnąc po moskiewsku… a toć to (tylko mu nie mówcie) z nogą tak źle, że ją może odciąć wypadnie…

Wencel aż się cofnął.

— Co znowu! czy być może! ale gorzéj nie było!

— No! już ja ci mówię — ale cyt!

I odszedł… O trzy kroki spotkał Franza, który mu się kłaniał, jakby się chciał przypytać, byli znajomi.

— Co ty tu próżniaku, robisz? spytał go udając, że się przyczyny pobytu nie dorozumiewa.

— A! panie! czekam tu na podróżnych naszych, którzy mi przybyć kazali, abym im służył za tłomacza…

Począł pleść nie stworzone rzeczy — doktór słuchał z miną łatwowierną…

— Ot, dodał, powinienbyś od czasu do czasu, niemając nic do czynienia, pomagać choć Wenclom w domu, dużo będą mieli kłopotu z tym chorym…

— Dla czego?

— A no! bo chory…

— E! co to tam za choroba! rzekł Franz.

— Ale ba! zawołał doktór, to gorzéj choroby, bo niewiadomo, czy operacyą wytrzyma… jak mu upiłujemy nogę.

— Czyżby też? spytał Franz.

— Źle z nim jest!!

Idąc daléj rzucił tak i na poczcie i koło hotelu i po drodze, wszędzie po słów kilka groźnych doktór, tak, że nim wieczór się skończył, w całym Luizendorfie wiedziano, że około chorego źle było bardzo…

Późno w noc Luiza siedziała smutna i zapłakana trochę, żal jéj było biednego młodziana… uwierzyła bowiem, jak inni, iż złamanie groźny przybrało charakter…

Choć silnym obdarzony charakterem i nieprzystępny łatwo trwodze, Robert rozmyślał wszakże, jak się z tego niebezpiecznego położenia wywikła…

Wieczorem, udając uśpionego, ważył, szukał środków, ale ucieczka była w istocie tak trudną, iż planu do niéj osnuć nawet nie umiał. — Gdy on w ciasnéj izdebce duma tak nad sobą, Wencel zapaliwszy fajkę obyczajem swym siadł naprzeciw brzuchatego Hanswursta i począł z nim rozmowę… Był zły… patrzał więc ze złością i zaciśniętemi pięściami, na nieruchomego antagonistę, który zdawał się o mroku jeszcze dumniejszą przybierać postawę niż we dnie.

— Ha! trutniu! dobrze ci! zawołał… no cóż? najadłeś się? napiłeś? sapiesz? kontent… geszefty poszły dobrze… kabza nabita… a resztę świata niechaj diabli wezmą! Tak! tak!

Hanswurst milczał, Wencel chodził.

— Tam tego uczciwego, dobrego, biednego człowieka diabli wezmą, a co najmniéj, to mu nogę obetną i będzie kaleką na całe życie, a temu nic? ten się śmieje? temu miodem i mlekiem dni płyną… a serce zakamieniało…

Otóż to świat!!… Otóż to dola…

Byłby zapewne mówił dłużéj, gdyby słaby głos Hruszy nie przywołał go.

— Chodźno tu panie Wencel!

— A wy nie śpicie, rzekł, otwierając drzwi, gospodarz — wy nie śpicie? widzicie! jakże macie być zdrowi! e! ja i na was już krzyczeć zacznę…

dzisiaj wycieczek przeciw Lachom, statystycznych skazówek o stanie majątków na Litwie, aby się przekonać dowodnie, na czyją to korzyść właściwie, a przedewszystkiém czy na korzyść żywiołu słowiańskiego i rosyjskiego wyszły owe ohydne ukazy sięgające po własność Polaków! — Otóż to pole dla prawdziwego liberalizmu rosyjskiego, w którego wierząc szczerość, w siłę i powagę dopóty przecież trudno nam będzie uwierzyć, dopóki nie przystąpi do surowego obliczenia się z barbarzyńskiemi postanowieniami, jakiemi holsztyno-gottorpizm posługujący się ciemnemi narzędziami, pastwi się w zamiarze shańbienia imienia rosyjskiego wobec ucywilizowanego świata, nad plemieniem polskiém. Pole równie wdzięczne, jak korzystne dla rosyjskiego liberalizmu; wdzięczne, bo godzące Rosyą z Polską, ze Słowiańszczyzną, z opinią publiczną ucywilizowanéj Europy, a co najważniejsza, z prawdą chrześciańską i dziejową; korzystne tém samém, bo zapowiadające z jednéj strony położyć tamę postępowi żywiołu obcego we wnętrzu kraju, z drugiéj otwierające widoki na Słowiańszczyznę, która obawiając się Rosyi Murawiewów i Kaufmannów; Rosyi Sybirów, Kaukazów i katorgi, może dopiero wyznawać szczere współczucia dla Rosyi wolności. Pierwszym zadatkiem prawdy owego liberalizmu jest jednakże, powtarzamy raz jeszcze, Polska. Cóż znaczy, zapytalibyśmy, że formułka konstytucyjna wejdzie w organizm polityczny Rosyi lub że chłopi Mosiukin i Zacharew zasiądą wraz ze szlachtą, jako honorowi sędziowie pokoju, kiedy o kilkadziesiąt mil ztamtąd, pod tym samym rządem, jaka modlitwa katolicka lub świstek napisany po polsku, nie przestaną być powodem równie bezrozumnych, jak srogich prześladowań; korzyścią i przedmiotem zadowolnienia żywiołów anti-słowiańskich, a nareszcie pożądaném źródłem nieprawych zysków dla epigonów mikołajowéj epoki?

Wiadomości urzędowe.

Jéj Królewska Wysokość Księżna Następczyni tronu Wiktorya porodziła wczoraj o godzinie 6 z rana córkę w nowym pałacu w Poczdamie. Matka i dziecię jak najlepszém cieszą się zdrowiem.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 12 kwietnia.

(?) Deputacya wybrana z łona sejmu lwowskiego w celu udania się do cesarza z prośbą o kanclerstwo dla Galicyi, będąc w skutku uczynionego w Wiedniu zapytania zawiadomioną o gotowości cesarza przyjęcia jéj, przejeżdzała w dniu 7 bm. przez Kraków, gdzie ją kilku posłów bawiących tu na feryach wielkanocnych, przyjmowało na dworcu. Deputacya ta złożona z marszałka sejmu księcia Leona Sapiehy, b. ministra stanu hr. Agenora Gołuchowskiego, biskupa przemyskiego ks. Monasterskiego, profesora uniwersytetu jagiellońskiego i prezesa tutejszego Towarzystwa naukowego dr. Majera, adwokata dr. Czajkowskiego i posła z mnieszych posiadłości w Bocheńskiém Cichorza, przedstawiła się monarsze w dniu 9 bm. o godzinie 1 na osobném posłuchaniu. Po krótkiéj przemowie księcia Sapiehy w języku francuskim w któréj rzekł, iż sejm pełen ufności w ojcowskie uczucia cesarza i ożywiony pragnieniem przedstawienia tronowi potrzeb kraju, wysłał ich, aby niniejszy adres wręczyli, odczytał hr Gołuchowski adres w języku niemieckim, zawotowany przez sejm. Na to cesarz w tych się odezwał słowach: „Przyjmuję łaskawie wyrazy wierności i zaufania sejmu galicyjskiego i poddam dojrzałéj rozwadze prośbę objętą adresem. Przedewszystkiém wypadnie *przy* tém uwzględnić okoliczności wynikające *z zadania dotyczącego ogółu monarchii, dla harmonijnego urządzenia* części w ich stosunku do całości. Niechaj wszelako sejm, którego patryotyczny i lojalny kierunek dokładnie spostrzegam, będzie przekonany o ojcowskiéj przychylności, jaka mojemu postanowieniu towarzyszyć będzie.“

Po wygłoszeniu powyższych słów, wręczył cesarz tekst księciu marszałkowi, który je na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzonemu sejmowi odczyta. Następnie rozmawiał cesarz jak najuprzejmiéj ze wszystkimi członkami deputacyi, zacząwszy od księcia Sapiehy, któremu dziękował za wzorowe przewodniczenie sejmowi. Zwróciwszy się po tém do hr Gołuchowskiego podał mu rękę i rzekł, że dawno go już nie widział lecz cieszy się iż wrócił znów do życia publicznego Na to odrzekł hr. Gołuchowski, że znane są zanadto jego zasady, aby mógł był za dawnego systemu inną obrać drogę, jak trzymać się na uboczu. „Lecz teraz jest inaczéj“ przerwał monarcha z gestem zadowolnienia, w którém odbiło się milczące potępienie rządów Schmerlingowskich. W dalszym toku rozmowy wspomniał hr. Gołuchowski o żywém całego kraju pragnieniu, aby łaska monarsza zagładziła ostatnie szczątki cierpień politycznych, rozszerzajac amnestyą do skutków odbytych kar. Z kolei mówił N. Pan z biskupem Monasterskim o sprawach dotyczących kościoła, z dr. Majerem o uniwersytecie krakowskim, z adwokatem Czajkowskim o stosunkach żydów i statucie dla miasta Krakowa, który otrzymał już jego sankcyą. W końcu zwrócił się do posła włościańskiego Cichorza i używszy za tłómacza księcia Sapiehę, zapytał go w którym pułku służył.

Na dzień następny otrzymali ci członkowie deputacyi którym ranga dworska toruje wstęp na pokoje, zaproszenie na obiad, który o dwie godziny był przyspieszony, aby tym sposobem umożebnić im w tym samym jeszcze dniu wyjazd na posiedzenie sejmu na dzisiejszy dzień zapowiedziane.

Porę przedobiednią w dniu tym użyła jeszcze deputacya na wyrobienie sobie posłuchania u ministra stanu hr. Belcredego, który im 11 godzinę ranną wyznaczył. Mówiono tam wiele o sprawach dotyczących sejmu i kraju, wśród czego minister przyznał, iż sejm lwowski poparł go dzielnie przeciw agitacyom centralizacyi.

Jakikolwiek będzie rezulatat owéj misyi, czy kanclerstwo stanie się kiedy faktem dokonanym, czy tylko pozostanie punktem w nieujętéj sferze mrzonek, jedna niezaprzeczona korzyść wypłynie z niéj dla kraju i sejmu, nader ważna w téj chwili, to jest pewien hamulec dla oszczerczych oskarżeń stronnictwa ruskiego, którym słowa cesarskie, mianujące kierunek sejmu patryotycznym i lojalnym kłam zadają. Zresztą takowe przyjęcie deputacyi świadczy, że Galicya w wymiarze ulgę krajowi przynieść mających postanowień, nie będzie może dłużéj wyjątkowego zajmować stanowiska. Świadczy o tém już zerwanie, lub raczéj nieponowienie zawartéj w r. 1860 między Austryą a Rosyą umowy, mocą któréj czynności kary godne popełnione przeciw Rosyi podciągnięte zostały pod § 66 kodeksu karnego austryackiego, traktujący o zaburzeniu spokojności publicznéj. Wszystkie procesa, które w skutku zapełniły w przedostatnich czasach więzienia nasze, były wypływem owego traktatu; z ustaniem jego może ustaną również i zabiegi moskiewskie, które nadawały kierunek tutejszym biurokratycznym działaniom.

W dniu wczorajszym odbyło się inauguracyjne nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny, ku uproszeniu błogosławieństwa dla restauracyi wielkiego ołtarza, w którym jak wiadomo znajdują się nader cenne rzeźby Wita Stwosza, uszkodzone czasem i zaniedbaniem. Zaraz po nabożeństwie urządzono rusztowania przed ołtarzem i roboty restauracyjne rozpoczną się niebawem.

Pułk piechoty arcyksięcia Jana, o którym donosiłem, że prawdopodobnie stanie załogą w Krakowie, otrzymał po świętach telegrafem rozkaz wymarszu w zachodnią stronę monarchii.

Roboty fortyfikacyjne idą znów z coraz większym pospiechem i szańce ziemne jakby cudem wydobyte, łączą już łańcuch warowni okrążających miasto.

Ciepło od kilku dni trwające w połączeniu z wiosennym prawdziwie deszczem pokryły już plantacye nasze szmaragdową zielenią.

Monaster, 10 kwietnia.

(W) Akademia tutejsza pod względem losu, jakiemu w różnych czasach ulegała, ma wiele poniekąd podobieństwa do dawnego gimnazyum w Trzemesznie. Że to zaś jest w państwie pruskiém jedyny zakład wyższy czysto katolicki, a przytém rok rocznie po kilkunastu Polaków, po złożeniu egzaminu dojrzałości, dalsze studia swe w nim odbywa, to téż i wiadomości niektóre o nim podane, dla publiczności polskiéj obojętne nie będą.

Wiadomą jest rzeczą, iż zakład ten dawnemi czasy posiadał wszystkie fakulteta, czyli był zupełnym uniwersytetem, i tak pod względem doboru profesorów, jak ilości słuchaczy, nie ustępował w niczém innym uniwersytetom. Najlepszym na to dowodem są zastępy mężów uczonych i sławnych, którymi zakład ten zasilał nie tylko własną swoją ziemię, ale i obcym poniekąd w pomoc przychodził.

Z czasem stało się inaczéj; zakład ów zupełnie odmienną postać przybrał i z dawnego uniwersytetu, pozostała dzisiaj tylko akademia z dwoma fakultecikami: filozoficznym i teologicznym. Przyczyną téj zmiany nie był niedostatek pieniędzy, brak profesorów lub téż słuchaczy, gdyż po dziś dzień jeszcze liczba ich do 700 dochodzi; ale po prostu, jak rząd zauważył: potrzeby całego uniwersytetu w Westfalii nie było. Westfalczycy jednakowoż inaczéj się w téj mierze na to zapatrując, i wielce ze zmiany téj niezadowolnieni, starali się różnemi czasy i na wszelkie sposoby, by do dawnego stanu rzeczy powrócić, ale zawsze napróżno. Ostatniemi czasy znów sprawa ta poruszoną została. Sposobność do tego nadarzyła im uroczystość jubileuszu wcielenia Westfalii do monarchii pruskiéj, któréj sam król miał uczestniczyć. Już prośba do tronu o przywrócenie uniwersytetu była wygotowaną, już poselstwo wybrane, które ją królowi przedłożyć miało, gdy wtém zaszły jakieś przeszkody i poselstwo owo do tronu przypuszczone nie było. Nie zrażeni tém jednakże Westfalczycy, prośbę swą, po ukończeniu wyżéj wzmiankowanéj uroczystości, odsyłają do Berlina, na którą otrzymali znaną odpowiedź: iż rząd nie widzi potrzeby przywrócenia katolickiego uniwersytetu. Odpowiedź ta dała powód tutejszemu dziennikowi Westf. Merkur, do wystósowania ironicznego artykułu w treści rządowi nieprzychylnéj, za co redaktor jego zapozwany przez prokuratoryą do odpowiedzialności, wskazany został w ostatnich dniach na 25 tal. kary. Zabiegi więc tutejszych mieszkańców względem przywrócenia uniwersytetu i tą razą nie tylko na niczém spełzły, ale nawet smutny koniec wzięły. Z młodzieży polskiéj naukom się tutaj poświęcającéj, promowowało na licencyatów przeszłym roku czterech, dwóch z dyecezyi chełmińskiéj, dwóch z gnieźnieńsko-poznańskiéj. W bieżącym roku poddał się egzaminowi krajowemu nauczycielskiemu jeden, który słuchając już jako kapłan matematyki w Berlinie i tutaj, w lutym b. m. zgłosił się do egzaminu wraz z 12 innymi kandydatami narodowości niemieckiéj, i złożył go najlepszy z wszystkich. Obecnie znajduje się tutaj młodzieży polskiéj 13. Z tych 8 słucha wyłącznie teologii, 3 filozofii i teologii, jeden matematyki i jeden historyi. Prócz 13 w zwyż wymienionych Polaków odbywających tu studya swoje, znajdujemy także 1 Polaka w gronie profesorów: Frańciszka Winiewskiego, który wykłada język i literaturę grecką. Prowadzenie się młodzieży polskiéj tutejszéj jest pod wszelkim względem zadawalniające, czego najlepszym dowodem są względy i miłość jakich doznają ze strony władz akademickich, jako też szacunek od wszystkich obywateli.

Londyn, 8 kwietnia.

= Uwaga powszechna zwrócona tu obecnie na konflikt austro-pruski, wobec którego wszelkie inne wypadki w świecie politycznym tracą na znaczeniu. Dziennikarstwo angielskie z wielką bacznością śledzi przebieg sporu niemieckiego, nie szczędząc pełnych goryczy a nie raz i bezwzględnéj nagany przestróg prezesowi pruskiego gabinetu, którego o zakłócenie pokoju głównie oskarża. Mianowicie występują przeciw p. Bismarckowi bardzo ostro Daily News, Herald i Globe. Anglia zajęta reformą wyborczą i fenianami, oraz zagrożona najściem Kanady przez spiskowców, pozostanie naturalnie w razie wojny neutralną i trzymać się będzie, jak mnie zapewniają porówno z Francyą na uboczu, wtedy tylko występując, na scenę, gdyby jéj interesa były zagrożone. Jest to zastrzeżenie bardzo elastyczne, które bezwątpienia nikomu rąk do akcyi nie zawięzuje. Jednakże wątpią tutaj, aby rząd pragnął jak na teraz porzucić neutralność.

Im bardziéj się zbliża drugi odczyt billu o reformie wyborczéj w izbie, tém więcéj się nim publiczność zajmuje, ale choć na licznych mityngach urządzają stronnicy rządu demonstracye na rzecz proponowanéj reformy, szczerze mało kto jéj pragnie. Potrzeba jéj nie przenikła jeszcze ogółu, jak to już w poprzednim liście wam pisałem.

Mowa wspaniała p. Gladstone, którą tenże powiedział w obronie praw ludu na zgromadzeniu w Liwerpoolu, w którém uczestniczyli między innymi książę Argyll, lord Clarence Paget i wielu członków parlamentu, wywarła nie małe wrażenie między feodałami. Świetny talent p. Gladstona z dnia na dzień powiększa jego wzięcie i popularność i toruje mu drogę do osierociałego właściwie po Palmerstonie urzędu premiera.

Z Ameryki wiadomości są sprzeczne; jednakże o ile się mógłem dowiedzieć z źródeł wiarogodnych, ruch fenianów nie zmniejsza się bynajmniéj, ćwiczenia oddziałów odbywają się w Stanach Zjednoczonych publicznie, a w maju oczekują na pewne najścia Kanady. W obec tych gróźb rząd angielski wysyła posiłki i statki pancerne do Kanady, milicya osadziła granice, a warownie postawiono w stanie obronnym.

W Dublinie aresztowania ciągłe. Chwytają na ulicy każdego kogo się podoba, a nawet kilka dam aresztowano za piosnki, które baczne ucho policyjne podsłuchało. Stan rzeczy do tego stopnia stał się nieznośnym, że wielu bogatszych Irlandczyków przenosi się na kontynent do Belgii, Niemiec lub Szwajcaryi.

Z Indyi donoszą o nowych zamieszkach, które grożą rozwinięciem się w wielki pożar. Giełda pod wpływem alarmujących wieści, wysyła ze swego łona dwóch agentów dla zbadania przyczyn rokoszu.

Nieliczna emigracya polska w Londynie z wyjątkiem kilku indywiduów zawiązała się w Towarzystwo wzajemnéj pomocy, nie mające żadnego związku z tak zwaném Towarzystwem demokratyczném. Wspierając się wzajemnie w niedoli udało się Towarzystwu prawie wszystkich członków ulokować w handlowych domach, lub w zakładach rzemieślniczych. Trudno zamilczeć, że nawet wobec tych szlachetnych zabiegów, niepoprawna gromadka ludzi jak najskrajniejszych opinii, eksploatując w celach osobistych łatwowierność Anglików, intrygami i oszczerstwem stara się szkodzić rozwojowi Towarzystwa wzajemnéj pomocy, aby niedoświadczoną młódź znowu oderwać od pracy, a rzucić na drogę rewolucyjną, mającą w przyszłości, zdaniem ich mistrza: „odrodzić ludzkość.“ Wspominamy z boleścią serca o tym smutnym fakcie i o stronnictwie, będącém plagą dla młodéj emigracyi.

Wielki przegląd ochotników czyli milicyi narodowéj temu dni kilka odbył się w Brighton. Dobór ludzi, broni i zręczność w ewolucyach wojennych zadowolniły niezmiernie publiczność. Anglia posiada w obecnéj chwili dla własnéj obrony prócz regularnéj armii 200,000 milicyi, którą można śmiało porównać z gwardyą narodową francuską. Rozbiegła się pogłoska o formowaniu rezerw, ale dotąd rząd nie wyznaczył na ten cel funduszów.

Pierwszy dzień Wielkanocy był wiosenny, potém nastąpiły dni słotne i zimne.

PRUSY.

Berlin, 12 kwietnia. Provinzial-Correspondenz oświadcza odnośnie do ostatniéj depeszy austryackiéj: „Na depeszę posła pruskiego z d. 6 kwietnia rząd austryacki dał odpowiedź, w któréj ubolewa nad tém, że zapewnienia jego względem wojskowych przygotowań nie znalazły u rządu pruskiego niezachwianéj wiary. Następnie rząd austryacki ponownie zapewnia, że Austrya żadnych „nadzwyczajnych“ przygotowań wojennych nie zarządziła. Natomiast rząd austryacki kładzie przycisk na ogłoszony w pruskim Staats-Anzeigerze rozkaz uzbrojenia się i na okoliczność, że hr. Bismarck zaręczając wprawdzie ustnie posłowi austryackiemu, że nie zamyśla rozpoczynać wojny zaczepnéj, zapewnienie to wszakże w takie przystroił wyrazy, że doniosłość jego zupełnie osłabił. W końcu wyrażono nadzieję, że wyraźnie i otwarcie nakazane przygotowania wojenne pruskie nie będą wykonane, gdyż Austrya w takim razie nie pozostałaby obojętną.“ Następnie organ rządowy twierdzi, iż odwołanie się do wyrażenia hr. Bismarcka, w którém upatrzono groźbę wojenną, spowodowało jedynie mylne zrozumienie wyrazów ministra pruskiego. — Kreuz Ztg twierdzi, że w obrębie państwa pruskiego istnieje stronnictwo, które stanąwszy po stronie wrogów Prus wszelkiemi usiłuje środkami tamować działania rządu w tak ważnéj chwili, jaką jest obecna, oraz sili się uczynić masy obojętnemi na sprawę patryotyczną. Według Kreuz Zeitung pobudką do takowego postępowania jest stronnictwu temu nienawiść przeciwko hrabiemu Bismarckowi, któremu w jakibądź sposób pragnie stawiać opór.

Odnośnie do projektu pruskiego celem zwołania parlamentu niemieckiego, korespondent wiedeński do tutejszéj National Ztg donosi, że projekt ten bynajmniéj nie zaskoczył rządu austryackiego niespodzianie, że przeciwnie od dawna przygotowano się na eventualność taką i przeto już stanowcza zapadła uchwała względem kroków, jakie w takim razie uczynić wypadnie. Gabinet wiedeński, twierdzi daléj rzeczony korespondent, nie stawi bynajmniéj oporu wnioskowi pruskiemu, lecz przyzwolenie swe uczyni zawisłém od warunków, które wystawią rząd pruski na próbę i okażą, ile on przywięzuje wagi do wykonania projektu swego. Jak zaś gabinet berliński uważa projekt rzeczony, o tém świadczy dobitnie następująca uwaga ministeryalnéj Provinzial Corespondenz: „Rząd nasz podając wniosek o reformę ustawy związkowéj, rozpoczął dzieło nadzwyczajnéj doniosłości. Zasady rządu obecnego ręczą nam, że rozpoczął je z całkowitą świadomością ciężkiéj odpowiedzialności, jaką bierze na siebie oraz z mocną wolą stanowczego przeprowadzenia swych planów.“

— Siadajno... zobaczywszy gdzie się Franz nasz obraca, a pogadajmy, odezwał się Hrusza.

Wencel wyszedł na zwiady, Franz pił w szynku, postawił żonę na czatach i powrócił.

— No! co mi tam mówić macie? spytał — słucham...

— Tyś kwaśny jak ocet, mój stary, począł gość, ale dobre masz serce — daj mi rękę, jesteś uczciwy człowiek... ale i od najuczciwszych ludzi nad ich siły wymagać się nie godzi... Bądź co bądź ja będę musiał kiedyś, prędzéj czy późniéj ztąduciekać... niema wątpliwości... Jeśli mi się uda ucieczka, nie może być, żeby cię do odpowiedzialności za nią nie pociągniono... ja zaś wolę zginąć, niż żeby uczciwy człowiek narażony był za mnie...

Wencel wysłuchał, a po krótkiéj chwili, począł się śmiać...

— Otóż to człowiek! zawołał — i ty chcesz, żeby ci się na świecie powodziło!

Zginiesz tak jak ja... zginiesz...

Wiesz komu na świecie dobrze, oto tym, co drugim półbrat idą i nie frasują się, jeśli kogo zgniotą po drodze... Słuchajno — bądź co bądź, mnie całkiém diabli nie wezmą... a jam z bebechami nie wiele wart, juścić ty na świecie jesteś pewnie potrzebniejszy odemnie... Więc co tobie tam do mnie...

— Niema więc o czém gadać, rzekł Hrusza... zatém się dam im wziąść jak zechcą...

Wencel począł po wązkiéj ścieżce chodzić milczący.

— Bądź spokojny, rzekł na ostatku .. już my im tu figla spłatać musimy... jak? jeszcze niewiem, ale ja im ciebie nie dam... Dopieroby się brzuchale radowali, gdyby judaszowską rolę mogli odegrać... ażeby im jeszcze tę satysfakcyą zrobiono, by jegomości tu powiesili... a! co za uroczystość! Ale nie...

— Słuchaj Wencel, spytał Hrusza — co warta chata i ogród i twoje mienie tutaj...?

— Chata nie moja, ogród cudzy, a to co ja mam, nie warto razem i sto rubli...

— No to dobrze, zawołał chory — poradzimy, naprzód tylko żonę i dzieci na bezpieczne miejsce wyprawisz. Dam list do Jass i pieniądze... Gdy przyjdzie godzina uciekniemy razem... to lepiéj.

Wencel pomyślał trochę —

— Mnie tu nic nie trzyma, zawołał, ale boję się, żeby nie wywąchali zawczasu planu... bo niezłe nosy mają... ja myślę inaczéj... dodał ale musi dojrzeć com obmyślał... na to potrzeba czasu, pogadamy z doktorem... wybyście mogli umrzeć... a żyć... można pochować za wás innego nieboszczyka... tak by było najlepiéj... ale Franc pilnuje, Franca na porę musimy uprzątnąć... i to zgrabnie.. A no! to moja rzecz... Cicho... baczność!

Drzwi skrzypnęły, kobieta kaszlnęła, wszedł pijany Bruder...

— A co chory? zapytał Wencla..

Gospodarz drzwi przyskrzypnął —

— Bardzo źle, rzekł cicho... bardzo źle...

— Gdzie jego papiery? szepnął Franc.

— Albo ja tam wiem, czy on jakie ma? odparł niechętnie gospodarz... co mnie do tego, aby w porę zapłacił ..

Tegoż wieczora Chanów już wiedział o złym stanie chorego i napisał raport gdzie należy...

Policya nie widziała potrzeby spieszyć się do umierającego, gdy tylko żywych po drogach śledzić i łapać było potrzeba...

Trzeciego dnia Franc Bruder gdzieś zniknął, nikt na to nie uważał. — Doktór przybył, postawiono Wenclowę choć łającą na czatach, a chory, gospodarz i lekarz poczęli naradę...

Noga szła coraz lepiéj, złamanie nawet okazało się nierównie lżejszém, niż z początku sądzono... choć rozgłos puszczony ciągle groził amputowaniem. Rozpowiadano sobie nawet za pewne, że z Odessy dwóch jeszcze chirurgów ma być wezwanych do pomocy... Chory wszakże ruszyć się nie mógł tak prędko...

Gdy drzwi zamknięto, Wencel długo się namyśliwszy, prosił, żeby mu naprzód mówić dozwolono.

— Panie Doktorze, rzekł, wszystko na was leży, można mu tak ułatwić ucieczkę, że żywa dusza się nie domyśli... ale bez waszéj pomocy nie stąpim.

Lekarz ramieniami ruszył.

— Zobaczemy, rzekł, gadaj.

— Mnie na to potrzeba... błahorodnego (szlachetnego) trupa... odezwał się Wencel... twarz można przykryć — czy będzie do niego podobna czy nie, ale ciało z uciętą nogą musi być. — Jeżeli wy nie dostaniecie nieboszczyka, to nikt...

Lekarz aż się rzucił.

— Myśl doskonała, zawołał... ale zkądże ja wam wezmę tego trupa..?

— A lazaret? spytał Wencel...

— Tak! tak! z lazaretu czasem mi dają do szyndowania i doświadczeń nieboszczyków, ale jak zniknie który...

— O ba! Moskalom możecie powiedzieć, żeście go dla osobliwości w spirytusie zamarynowali...

— Gdybym i dostał nieboszczyka długowłosego... jakże go przywieść? spytał doktor.

— Bieda wiele uczy... rzekł uśmiechając się Wencel, ot, ja więcéj od was mam sprytu... Na bryczkę go się wsadzi, niby pijanego, i zsadzi, jak pijaka... to u nas nie nowina... człowiek bez zmysłów...

Doktór się śmiał... poklepał po ramieniu Wencla...

— Hej! ty! czego to ty się w Rosyi ponauczałeś! rzekł.

— Tego jednego, czego się tu nauczyć można, powoli odpowiedział Wencel, łgać, kraść i oszukiwać... Byleśmy nauki na dobre użyli...

— Bardzo to dowcipnie obmyślano, mówił lekarz, ale na nic się podobno nie zda... egzekucya trudna! Zważcie tylko... trupa trzeba przywieść, chować, przedstawić, żywego wychwycić... a potém... gdy nieboszczyka przyjdą oglądać... a poznają... Nie! nie, to plątanina straszna...

Chwycił się za głowę — Rady nie damy!

— No, a ja wam mówię, dorzucił Wencel, że inaczéj już nie poradzimy pewnie... Uciekać, to w stepie tym niema sposobu... kraj na wszystkie strony otwarty... na drodze każdéj słychać i widać o milę... nic się tu nie utai... dogonią, nie dziś to jutro... Oszukać ich prędzéj można, niż się im wymknąć...

— I to prawda... mruknął lekarz zapijając wódkę, i to święta prawda... ale z trupem tym... ja téż sobie rady nie dam...

— No! to my pomożemy... to jest ja... Zachoruję gdy będzie potrzeba, weźmiecie mnie do siebie leczyć, a tu zostawiemy Rozę... przy chorym... wszystko się zrobi...

Wencel w trudnych razach nabierał i energii i ochoty do pracy, któréj w zwyczajnym trybie życia całkiém mu brakło... Zostawiony sam sobie siedział, łajał Hanswursta brzuchatego, pił piwo i nie brał się do niczego; gdy go co ubodło stawał się innym, nowym człowiekiem...

I w tym razie przeszedł pomysłem i odwagą Hruszę i lekarza; ostatni tylko wielce wątpił, czy się rzeczy udać mogą.

— No! ale gdyby się najszczęśliwiéj udało już wszystko, rzekł lekarz daléj, że... gdzie podziać go? jak schować?

— Ej! to najmniejsza rzecz... mówił Wencel... tylko mnie nie zdradźcie...

— Mnie o to prosicie? spytał śmiejąc się chory...

— Doktór często wódkę pije, żeby się nie wygadał, rzekł Wencel.

Doktor dobrze to przyjął. — Słuchaj, rzekł, mnie wódka gębę zamyka nie otwiera, mam naturę taką, że gdy trzeźwy jestem, to śpię i głupieję, wódka mnie rzeźwi i obudza... bądź spokojny, mów daléj... słuchamy...

— Ja go schowam, bezpiecznie, dodał Wencel... wierzcie... mam taką dziurę, że go tam żywa dusza nie znajdzie...

— No? jakąż?

— Wiecie, począł cichuteńko gospodarz, że cały Luizendorf pobudowany jest z kamienia, no, juściż tam, zkąd go brali, musiała zostać dziura... a...

Lekarz stał zdumiony...

— Krótko mówiąc, dodał Wencel, w pobliżu wioski są łomy kamienne, a w łomach tych człowiek nie znający drogi nie znajdzie schowania. Przyznam się wam, że... gdzieżbyśmy kontrabandę chowali, którą przewozimy, gdyby nie...

Zakrztusił się...

— Izba taka znajdzie się porządna... że doprawdy lepsza od téj... ciemno, ale luft jest... wychodzi w ogród poczciwego człowieka... no!... nietrzeba o tém więcéj. Tam można przebyć nie tydzień, ale dziesięć, jak u Boga za piecem...

Plan był w istocie, po wyjaśnieniu wszystkich jego części, bardzo zręcznie ułożony... nikt wreszcie innego nie miał, musiano się więc chwycić osnutego przez Wencla... choćby tymczasowo...

[Dalszy ciąg nastąpi.]

Wrocław, 13 kwietnia. Czytamy w dzisiejszéj rannéj Breslauer Ztg: Przygotowania wojenne dawnym idą torem. Wielką część koni, które tu zakupiono, posyłają do innych załóg i fortec, aby uzupełnić uprząż artyleryi. Szóstego t. m. powołano do Szlezwigu artyleryą rezerwową, a w sobotę mają posłać z Nissy do Rendsburga amunicyą. W bliskości téj fortecy stoją, jak wiadomo, trzecia 4-funtowa i trzecia 6-funtowa baterya szląskiego pułku artyleryi Nr. 6. Piechocie nie udzielono dotychczas dalszych rozkazów. — pierwszy batalion 4tego pułku dolno-szląskiego Nr. 51 zostaje tymczasowo u nas.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 11 kwietnia. Obchód świąt wielkanocnych schizmatyckiego obrządku w dniach 8, 9 i 10 bm. odbył się wedle urzędowego programu, ogłoszonego poprzednio w rozkazie dziennym do wojsk warszawskiego okręgu wojennego. W pierwsze święto cały świat urzędowy moskiewski znajdował się na nabożeństwie w prawosławnéj katedrze a następnie na święceniu u archireja Joanicyusza, w drugie święto zaś w cerkwi zamkowéj, a na święceniu u hr. Berga.

Z Inw Ros. dowiadujemy się, iż minister sekretarz stanu dla Królestwa Polskiego Płatonow otrzymał od cara order orła białego

Dziennik Warszawski zamieszcza wykaz postępu czynności przy sprawdzaniu tabel likwidacyjnych; do dnia 28 marca rb. podano tabel 17 068, z których dotychczas 3799 w komisyach sprawdzonych zostało. Oprócz powyższéj, ogólnéj liczby tabel podanych do komisyi spraw włościańskich, komisye odesłały do rządów gubernialnialnych, z powodu przejścia dóbr duchownych na rzecz skarbu, tabel 247 z dóbr tychże; nowy to dowód, że rząd przeprowadzając z pogwałceniem praw wszelkich reformę dotyczącą wyposażenia duchowieństwa polskiego, nietylko polityczne cele osiągnąć zamierzał, ale zarazem dokładnie obliczył, ile mu nowe to źródło przychodu po gruntownem wyeksploatowaniu bezpośredniéj przyniesie korzyści. Niezaufanie do całéj téj operacyi likwidacyjnéj, chociaż zasłonionéj powagą rządu, ogólném jest w sferach finansowych, kurs wydanych listów likwidacyjnych codziennie prawie się zniża, tak że w ostatnim tygodniu spadły na giełdzie warszawskiéj z 70½ na 67 pct.

Jak donoszą z powiatu wieluńskiego, przed niedawnym czasem miasteczko Działoszyn nad Wartą położone, nabył od teraźniejszego właściciela p. Wzdulskiego, pan Banasch z Praszki wraz ze spółką.

AUSTRYA.

Wiedeń, 10 kwietnia. Odpowiedź pruska z dnia 5 bm. na depeszę austryacką z dnia 31 zm. wywołała, jak wiadomo, nadzwyczajne oburzenie w tutejszych kołach rządowych. Gabinet cesarski upatruje w depeszy pruskiéj, jak zapewnia korespondent tutejszy do Kölnische Ztg, parodyowanie i wyszydzanie ostatniéj noty austryackiéj. Zresztą twierdzi tenże korespondent, iż rządowe koła tutejsze nabrały przekonania, że obecne ministerstwo pruskie wojnę europejską uważa jako jedyny środek pozyskania księstw nadelbiańskich tudzież hegemonii w Niemczech; że przeto usiłować będzie w jakibądź sposób rozpocząć wojnę z Austryą. Nie wchodząc w dokładniejsze roztrząsanie takowego zapatrywania się na dążności ministerstwa pruskiego, tyle zauważyć należy, że oceniając spór prusko-austryacki według sposobu przemawiania dziennikarstwa obu mocarstw, nabieramy przekonania, że gabinet pruski bez wstrętu rozpocząłby wojnę, że przeciwnie naród pruski w wszelki możliwy sposób chciałby jéj uniknąć; że natomiast rząd wiedeński nie pragnie wojny, podczas gdy odwrotnie ludy rakuskie pałają żądzą zmierzenia się orężnie z Prusami.

Tak bowiem organa urzędowe i półurzędowe berlińskie występując stanowczo przeciwko Austryi raz po raz wskazują na ewentualność wojny, jako wypadku nieuchronnego, natomiast pruskie dzienniki liberalne, ludowe, wszelkiemi sposobami uprzedzają umysły przeciwko ostateczności takiéj i wystawiają w jaskrawych kolorach klęski i straty, na jakie wojna narazi Niemcy. Obojętną dla nas jest rzeczą, czyli usposobienie ludności pruskiéj wręcz przeciwne wojnie, a objawiające się na licznie we wszystkich częściach monarchii pruskiéj odbywanych zgromadzeniach ludowych, jest skutkiem zabiegów dziennikarstwa liberalnego, czyli też właśnie pokojowe to usposobienie ludności stało się modłą i gwiazdą przewodnią dziennikarstwa pruskiego, dość, że wstręt do wojny w ludności pruskiéj jest oczywisty i niewątpliwy. Natomiast, podczas gdy urzędowe organa wiedeńskie, choć w stanowczych, to jednakże w oględnych wyrazach odzywają się o sporze i statecznie objawiają nadzieję załagodzenia go, dzienniki niezawisłe tymczasem z namiętnością, która niektórym z nich uniemożebniła wstęp do monarchii pruskiéj, przemawiają przeciwko Prusom i wojnę z niemi wystawiają jako najpopularniejszą wojnę dla ludów cesarstwa rakuskiego.

Że w saméj rzeczy usposobienie ludności cesarstwa nadzwyczajnie jest nieprzyjazne Prusom, o tém wątpić nie można. Wolno zresztą ludom mieć współczucie lub wstręt do kogo zechcą, próżném więc i bezowocném jest sarkanie i narzekanie niektórych dzienników pruskich na tę nienawiść ludów austryackich ku Prusom. Jak zaś niesprawiedliwie postępują sobie w téj mierze niektóre dzienniki pruskie, świadczą o tém pomiędzy innemi wojskowe korespondencye z Czech do Kölnische Ztg. W jednéj z takich korespondencyi, którą inne dzienniki pruskie skwapliwie powtórzyły, korespondent twierdzi, że Czesi głównie pragną wojny z Prusami, którą pod każdym względem korzystną dla siebie być mienią, poczém powtarza wyrazy, wyrzeczone doń przez współrodaka w Pradze, a brzmiące jak następuje: „Jeżeli rzeczywiście wybuchnie wojna z Prusami, natenczas pułki czeskie, polskie, iliryjskie, chorwackie, w ogóle oddziały słowiańskie okrutnie pustoszyć będą ziemie pruskie i ponowią się ohydy upłynionych wieków; oficerowie, po większéj części Niemcy, nie zdołają powściągnąć wybryków namiętności swych słowiańskich oddziałów; zdaje się, iż dawna dzikość Czechów, któréj dowody okrutne złożyli w wojnach husyckich, odżyła na nowo, choć zdawali się od dawna już przytłumieni; szesnastomilionowa ludność słowiańska w cesarstwie rakuskiém chętniéj dziś niż jutro wyruszy do boju przeciwko Prusom, przeciwko Niemcom.“

Organ niby liberalny, za jakiego uchodzi Kölnische Ztg, systematycznie od czasu niejakiego rzuca potwarcze swe i namiętne pociski na Czechów głównie, a daléj na cały szczep słowiański; nie potrzeba na poparcie twierdzenia naszego innego dowodu nad przytoczony powyżéj ustęp korespondencyi, wystawiającéj Słowian rakuskich w takiém świetle, w jakiém na schyłku dziejów starożytnych wypieszczony mieszkaniec Aten mógł opisywać północne hordy Brennusa, Cymbrów lub Teutonów. A jednak żądza krwi i pożogi nie wrodzona Słowianom, a najmniéj stósowną dziś ich o nie oskarżać; jeżeli zresztą korespondent Köln. Ztg dzieje upłynionych wieków bierze na świadka, to Biała góra, cała wojna trzydziestoletnia, i to, co przez dwa następne wieki działo się w Czechach, o wiele jest wymowniejszém, niż wojny husyckie; każden wie, po któréj stronie była słuszność, prawo, a z któréj gwałt im zadawano.

WŁOCHY.

Turyn, 6 kwietnia Piszą ztąd do Allg. Ztg: Politycy nasi coraz więcéj zwracają uwagę na morze Adryatyckie od czasów, gdy wypłynęła flota pod dowództwem admirała Vacca. Przypuszczenie, że Włochy zamierzają jakąś wyprawę morską tém jest prawdopodobniejszém, że sekretarz ministeryum marynarki p. d'Amico do Neapolu wyjechał, by być obecnym budowie i uzbrajaniu nowych okrętów. Także i ks. Napoleon do Neapolu się udał w towarzystwie cesarskiego kapitana Béranger Férand i pułkównika Ragon. Jest to zaiste rzeczą nader uderzającą, że mąż tak wysoko wykształcony, jak nim jest ks. Napoleon potrzebuje do pomocy tych właśnie panów, aby w Neapolu starożytne pamiątki zakupywać. Jenerałowie nasi jako i jenerałowie z Aleksandryi, Medyolanu i Genuy zgromadzili się dziś na wojskową naradę we Florencyi, dokąd i król dziś przybędzie. Również udali się tam dotąd członkowie kongresu kapitalistów, dyrektor banku narodowego p. Balduino, dyrektor banku p. Genero, hr. Ponza d' San Martino, deputowany Boggio i Sineo, ponieważ komisya pożyczkowa uważała za stósowne zwołać wszystkich dyrektorów banku z przyczyny, że komitet skarbu narodowego do jednego z nią nie chciał dążyć celu. — W Neapolu wydawana Roma zaręcza, że pan Ratazzi z małżonką bardzo przykrego tamże doznał przyjęcia. Podczas przedstawienia w teatrze Maryi de Rohan zmusiła go publiczność gwizdaniem, sykaniem i okrzykami „Precz z Rattazzim“ do opuszczenia teatru.

HISZPANIA.

— Rozeszła się w Madrycie pogłoska, że w gabinecie powstały rozdwojenia, które smutne mogą za sobą pociągnąć następstwa. Minister skarbu miał oświadczyć, że niepodobną dla niego jest rzeczą dostarczyć pieniędzy na uzbrojenia przeciwko Chili; p. Bermudez di Castro zaś na żaden sposób nie chce zezwolić na zrównanie długu w budżecie. — Tak w łonie ministerstwa samego zgubne panują niesnaski.

Marszałek izby poselskiéj p. Rios Rozas żądał uwolnienia z prezydentury i uzyskał je; na miejsce jego ma podobno być wybrany p. Antonio Gonzalez, który jest osobistym przyjacielem Espartery i do partyi umiarkowanéj należy. Mówią, że bank dawny hiszpański ma się połączyć z bankiem narodowym; ma jednakże być wolno posiadającym akcye banku dawnego wymienić je na akcye banku narodowego. Dyrektora banku p. Santa Cruz usunięto z posady, ponieważ tenże się wzbraniał stósować do ustawy rządowéj, nakazującéj, aby bank sam wystarał się o środki pieniężne na wykupienie swych biletów.

TURCYA.

Carogród, 28 marca. Korespondent tutejszy pisze do augsburgskiéj Allg Ztg: Wielki Wezyr przyjął reprezentantów rządu tymczasowego rumuńskiego z wielką uprzejmością. Odjeżdżają oni w kilku dniach do Paryża. W Mołdawii są agenci bardzo czynni w interesie pojedyńczych kandydatów; nietylko książę Sturdza ale i p Katargin o hospodarstwo się starają. W Wołoszczyznie znajdują jen. Golesco i Ghika silne poparcie. Jednym z obcych kandydatów na hospodarstwo jest także książę Amadeusz sabaudzki, książę Aosty. — Wódz zwyciężonych Maronitów Józef Karam miał się udać do Francyi. — W Macedonii panują ciągłe kłótnie pomiędzy Grekami unitami a nieunitami, które nawet do krwawych starć dały powód. W mieście Monastyrze mieszka wielu konsulów rozmaitych narodów, których rząd turecki uważa za szpiegów. Ci dyplomaci minoris generis bawią się z nudów także w małą politykę i sądzą, że oddadzą przysługę swym rządom, podburzając fanatycznych rajasów. Konsul rosyjski naturalnie, jak zwykle, jest najczynniejszy. — Grożąca wojna i tu dała powód do przedsięwzięcia środków ostrożności. Rosya szczególnie dyplomatów tutejszych przestrasza. — Już postanowiono postawić na stopniu wojennym redifów, wzmocnić fortece graniczne i postawić korpus obserwacyjny w Anatolii i Rumelii. Jenerał artyleryi Halil pasza bardzo jest czynny; Dardanele wzmacniają. — Wakującą posadę historyka państwa oddano Justi Effendemu. Publiczność turecka wysoko ceni męża tego jako poetę i powieściopisarza; nie wyrównywa on wszakże swemu poprzednikowi, obecnemu naczelnikowi w Antitaurus, Dszewded paszy, który bujnym swym stylem wschodnim wszystkich zachwycał. W szkole tureckiéj, która się znajduje w Carogrodzie, urządził Kemal Effendi, Turek zagranicą wykształcony, dwie katedry języka angielskiego i francuskiego. — Lorda Lyons obrano prezesem tutejszego angielskiego stowarzyszenia literackiego. Grecy zakładają nadzwyczajnie wiele podobnych instytucyi. Tu w Carogrodzie istnieje aż ośm stowarzyszeń literackich, a dziewięć dobroczynnych. Nieustanne mnożenie się politycznych dzienników i innych czasopism w językach tu używanych dowodzi, że narody wschodnie, włącznie Turków, nie przestają już na wiadomościach krajowych, lecz, że się zajmują także sprawami zagranicznemi; jest to znak pomyślnego postępu. — W Perze powstał teatr turecki i zwabia liczne zastępy muzułmanów. Niewiasty tureckie dotychczas nie uczestniczą jeszcze w podobnych zabawach. Znany murzyn aktor Ira Albridge zbiera oklaski w teatrze francuskim! — Telegraf egipski pomiędzy el Arisch a Gazą oddano na użytek publiczny. Od Bosua Seraju aż do austryackiéj granicy Gradyski również założono telegraf, i przez to utworzono nową komunikacyą z wschodnią Europą. — Zbierają jeszcze składki na pogorzelców, wynoszą one do dzisiaj 6 milionów piastrów. Przedwczoraj spaliło się w Tsamatnia prawie 100 domów chrześciańskich, obok nich kościół ormiański i grecki; równocześnie zaczęła się palić Galata, szczęście, że pożar dość wcześnie przyduszono.

Kapitan angielskiego statku, który tu stoi na kotwicy opowiadał nam, że i pomiędzy Matapan i wyspami Cerigo i Milo pokazała się wyspa w morzu. To zjawisko niezawodnie stoi w związku z wulkanicznemi wybuchami w Santorin. — Północny grzbiet Libanu, który dotychczas 2ch tylko Europejczyków zwiedziło — tj. w r. 1810 Burckhardt a w r. 1812 Boutin — zwiedzał niedawno pan Rey. Jeografia dotychczas bardzo mało z okolicami temi nas zapoznała.

Telegramy.

Drezno 12 kwietnia. Dzisiejszy Dresd. Journal ogłasza pruski wniosek reformy Związku się tyczący i odpowiedź saskiego rządu daną na okólnik pruski z dnia 24 marca. Odpowiedź p Beusta brzmi jak następuje: Niechaj się Prusy udadzą do Związku — tam Saksonia w myśl praw Związku będzie głosować za tém i działać, aby wystąpiono przeciw zaczepiającemu To jest odpowiedzią na zapytanie, jak się Saksonia, w razie zaczepienia Prus przez Austryą zachowywać będzie. Na drugie pytanie odpowiadać — czego się po Saksonii spodziewać można, gdyby Prusy do wojny były zmuszone — rząd saski podług ustaw Związku uważa ze zasady za niemożebne; ponieważ jednakże pytanie to postawiono, rząd saski sądzi, że jedno państwo bez naruszenia ustaw Związku, wcale na nie odpowiadać nie powinno.

Hamburg, 12 kwietnia. Hamburger Nachrichten ogłaszają podanie do jenerała Ganblenca tych, którzy się podpisali pod adresem dziewiętnastu — by było wolno rząd Holzacyi przed sąd wezwać, jeżeli tenże sądownego śledztwa przeciwko tym, którzy adres podpisali natychmiast nie rozpocznie, albo obelg, które rząd na nich w podaniu do Gablenca rzucił, nie odwoła. Namiestnik odpowiada, że cesarz postępowanie rządu pochwalił i jedynie dla tego śledztwa przeciw owym dziewiętnastu nie wytoczono, aby pewni ludzie nie uważali go, jako początek politycznych procesów. Każdemu obywatelowi służy prawo drugich przed sąd pozwać, reszta zależy od sądów samych, na które namiestnik żadnego nie wywiera wpływu. Odpowiedź kończy się słowami: Ja stoję po nad wszystkiemi stronnictwami a nie w nich i będę się starał, abym się na stanowisku tém utrzymał, choć z wielkiemi mi przyjdzie walczyć trudnościami.

Wiesbaden, 12 kwietnia. Posłowie liberalni podali wniosek do komisyi sejmowéj, aby zwołała sejm do Frankfurtu w celu porozumienia się w kwestyi parlamentu i wezwała członków innych sejmów niemieckich, aby wniosek ten w komisyi popierali.

Karlsruhe, 12 kwietnia. Narada przedwstępna posłów wszystkich frakcyi, która odbyła się wczoraj na wieczór, postanowiła popierać wniosek Prus, aby zwołano niemiecki parlament.

Wiedeń, 12 kwietnia. Prawie wszystkie dzienniki ranne roztrząsają wniosek pruski. reformy Związku się tyczący. Ważnym jest artykuł Debatty, która pisze: Niezawodną jest rzeczą, że Bawarya z Austryą będzie się starała kwestyą reformy Związku utrzymać, która czy za pomocą Prus, czy bez nich, ostatecznie musi być roztrzygnięta. — Wanderer zaręcza, że te państwa drugorzędne, które w sprawie reformy Związku mają głos bardzo ważny, z Austryą się zgadzają Ten sam dziennik twierdzi, że odrzucono w Berlinie żądanie Austryi, aby Prusy zbroić się przestały.

Tryest, 12 kwietnia. Pruską korwetę „Nymphe“, która w morza turecko-greckie wypłynęła wraz ze statkiem kanonierskim, widziano 10 tm. na zachód od przylądku Matapan.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 13 kwietnia

		z d. 12			z d. 12
Powietrze: pochm			**Żyto:**	—	732
Żyto: ustępujące			**Okowita**	—	140
na wiosnę.........	44⅝	46	Wypowie. żyta.....	10000	50000
lipiec-sierpień.....	46½	47¾	Wypowie okowity	200000	40000
Okowita: ospale			**Kurs wal:** ustępuj.		
kwiecień-maj......	14⅓	14½	N. pzn. 4% list. zst.	88¾	89
czerwiec-lipiec....	14⅞	15 1/12	Amerykany.........	72⅜	73¾
Oléj: na wiosnę...	16	16¼	Rosyjskie pap.	74½	74⅞
na jesień...........	12	12 1/12			

Telegram prywatny giełdowy Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 13 kwietnia 1 po południu.

Giełda w wielkiéj obawie. Kursa nagle spadają. Austr. kred. 59½, dto losy 68. Amerykany 71½.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 kwietnia. W przyszły poniedziałek 16 tm. odbędzie się **uroczystość inauguracyi nowego budynku dla Szkoły Realnéj** przeznaczonego, wzniesionego wspaniałomyślną ręką obywatela tutejszego pana **Bergera.** Spodziewać się należy, iż publiczność polska liczném zebraniem okaże przy téj sposobności, że ją obchodzi sprawa szkoły, w któréj kształci się znaczna liczba młodzieży polskiéj i katolickiéj i sposobi do tak ważnych u nas zawodów praktycznych i przemysłowych. Usuwanie się od tego rodzaju zgromadzeń i obrzędów, którego się aż nadto często dopuszczamy, mogłoby z jednéj strony być dowodem obojętności dla wychowania publicznego, z drugiéj zaś posłużyć za pozór do niesłusznego twierdzenia, że ogół nasz, nieprzypisując wielkiéj wartości rzeczom szkólnym, niezasługuje także na odpowiednie prawom jego uwzględnienie w urządzeniu i organizacyi szkół. Słyszymy, że nabożeństwo solenne dla uczniów katolickich odbędzie się w kościele farnym o 9 godzinie, uroczystość zaś urzędowa, z mowami niemieckiemi i polskiemi, w pięknéj sali nowego budynku o godzinie 11.

— Na dniu wczorajszym odesłaliśmy **Centralnéj komisyi zapomogi we Lwowie** na rzecz **dotkniętych klęską głodową w Galicyi 405** tal. Pozostało nam zatém jeszcze **26** sgr. **2** fen., do których znów świeże przyłączyły się składki. I tak wpłynęło: od p. Wilkszyckiéj z Wabcza 12 tal., od ks. Adama Czartoryskiego 100 tal., od p. Józefa Taczanowskiego z Choryni 10 tal. Ogółem **122** tal **26** sgr. **2** fen.

— **W pałacu arcybiskupim** z wielkim pośpiechem przygotowuje się wszystko wedle podanych, jak słyszymy przez Arcypasterza *skazówek. I tak zaprowadzają na dziedzińcu pałacowym i na kurytarzach oświetlenie gazowe, przenoszą bióro ordynaryatu do in*nych lokali itd, słowem ruch *niezwykły panuje* obecnie *w pałacu* i około pałacu, który przez rok cały wyglądał, jak gdyby stał pustką. Jak się dowiadujemy, zamieniono pokój, w którym nieodżałowany ks. Leon Przyłuski zakończył żywot doczesny, na kaplicę.

— Donieśliśmy przed kilku dniami, iż opróżnione przez śmierć śp. ks. Świtalskiego **probostwo w Wielichowie** jest patronatu prywatnego. Tymczasem zaręczano nam, iż wiadomość ta jest mylna i że probostwo to należy do wolnéj kolacyi stolicy arcybiskupiéj, czyli do tych probostw, które obsadzane bywają takimi duchownymi, którzy złożyli egzamin konkursowy, rok rocznie rozpisywany.

— **Właściciela dóbr S.** z H. w powiecie bukowskim skazano onegdaj na 5 tal. kary event. 3 dni więzienia za to, iż tak stangret jego, jako i służący, nosili w przejeździe przez miasto u kapeluszy swoich kokardy barwy herbu a nie barwy krajowéj.

Popis do wojska zdatnych, młodych ludzi odbywać się będzie w tutejszém mieście od dnia 26 kwietnia do 2 maja rb. w lokalu Königa przed bramą do Dębiny prowadzącą.

— Hr. Edmund Hatzfeld sprzedał dobra swoje **Kawcz i Zakrzew** położone w powiecie krobskim, mające 7500 mórg obszaru, za cenę 400,000 tal excl. 43,000 tal. wynoszącéj amortyzacyi, austryackiemu baronowi Langendorf.

— Onegdajsze **przedstawienie amatorskie** udało się wybornie. Berek zapieczętowany był niezrównany pod każdym względem, huczne téż oklaski, niestety niekoniecznie licznie zebranéj publiczności, wynagrodziły mu trud, którego sam jeden się podjął.

— **Koncert** amatorów **w Borku**, zapowiedziany na niedzielę przewodnią, odbył się śród licznego zebrania publiczności i ogólnie zadowolnił słuchaczów.

— W skutek **ciepłego powietrza** przeplatanego raz po raz orzeźwiającym deszczykiem, drzewa już się zielenić poczynają.

— Ranny **pociąg berliński** przybył dnia 10 mb. tu dotąd zamiast 10 minut przed 6 godziną dopiero o ¼7. Przyczyną opóźnienia była ta okoliczność, że na dworcu szamotulskim pękła oś wagonu, w którym się konie znajdowały, które przeto do innego przeprowadzone być musiały. Wielkiém to było szczęściem, że oś nie pękła podczas jazdy lecz dopiero w chwili, gdy pociąg już stawał, i tylko wolno bardzo się poruszał. Oś tak bardzo się była rozgrzała, iż żelazne buksy stopiły się.

— Wedle **ogłoszenia król. rejencyi** ustanowioną została cena pijawki na 2 sgr. (12 grp.) a to na czas od 1 kwietnia aż do ostatniego września rb

— Wedle obwieszczenia król. rejencyi, zamieszczonego w ostatnim nrze Dzien. urzędowego, wyznaczono celem **zakupna koni** remontowych w wieku 3—6 lat włącznie w obwodzie rejencyi poznańskiéj i z nim graniczących następujące, rano o 8 godzinie zaczynające się targi; dnia 26 w Kreutzburgu, 28 kwietnia w Namysłowie, 30 kwietnia w Sycowie, 12 maja w Strzyborku (Trachenberg), 15 maja w Kostrzynie, 17 maja w Gostyniu, 18 maja w Śremie, 19 maja w Środzie, 22 maja w Kościanie, 25 maja w Cylichowie, 22 września w Gnieźnie. 24 września w Wągrówcu, 28 września w Sierakowie, 1 października w Drezdenku, 4 października w Landsbergu n. W.

— Dnia 9 mb. odesłano pociągiem popołudniowym **34 koni** dla artyleryi w Głogowie, a następnego zaraz dnia odesłano znowu 35 koni.

— Dnia 10 mb. wieczorem między 8 a 9 godziną przechodził **Marcin Stefanowicz** z Bydgoszczy, mający ledwo 16 lat, a chcący odwiedzić brata swego w Śremie, przez bór za Główną położony. Tu napadło go dwóch rabusiów i odarło go ze wszystkiego, nie zostawiwszy mu nawet butów. Poszkodowany miał prócz tego 2 tal. 13 sgr. Odartego najkompletniéj znalazł dawniejszy woźny Mathis z Poznania, poczém go pobórca w Głównie jako tako przyodział. Złodzieje po dokonanéj kradzieży udali się w głąb boru. Skradzione rzeczy miały 35 talarów wartości.

— Piszą nam z miasta: „Uważam sobie za obowiązek **przestrzedz** publiczność przed niebespieczeństwem, na jakie ją narażają przechadzki do Szeląga. Wczoraj bowiem po południu około godziny 5, a zatém w czasie, gdy najwięcéj osób udaje się do Szeląga, wyszedłszy w towarzystwie kilku znajomych po za bramę, przystanęliśmy około 300 kroków za bramą na górnéj grobli. W tém z głośnym świstem kula przeleciała blisko po nad głowami naszemi i tuż nad brzegiem wpadła do rzeki. Trudno pojąć, dla czego władze wojskowe, po kilkakrotnych już zażaleniach i przedstawieniach w téj mierze, nie wyznaczyły dotychczas innego miejsca dla ćwiczeń wojskowych. **G.**“

□ **Z nad Gopła**, 9 kwietnia. Dnia 6 bm. odbyło się w Inowrocławiu zgromadzenie agronomiczne przy nader licznym współudziale młodych gospodarzy, a choć niezadługo szczegółowe sprawozdanie w Ziemianinie ogłoszoném zostanie, to przecież dzielę się z wami tém radosném spostrzeżeniem, że nasza młodzież, która podczas karnawału nie goniła za płochemi rozrywkami, lecz w zaciszu pilnując ognisk domowych przepędziła karnawał, obecnie do wspólnéj pracy, licznemi stawiła się zastępami. Nie chcąc wkraczać w atrybucyą głównego sprawozdania, nadmienię tu tylko o niektórych sprawach ogólniejszéj doniosłości, gdyż prócz licznych kwestyi gospodarczych z ogólnym współudziałem rozbieranych, wybrano także deputacyą celem uczczenia i powitania ks. arcybiskupa Ledóchowskiego, którego to przybycie do swéj stolicy w niezadługim ma nastąpić czasie. Zgromadzenie zamówiło sobie biegłego mechanika rodaka, któremu powierzyło dozór ogólny nad coraz bardziéj rozpowszechniającemi się rozmaitemi machinami, podług dowolnéj z każdym ugody.

Nowo urządzający się bank w Toruniu znalazł w naszym powiecie dość gorliwe poparcie.

Sejmik powiatowy, mający się odbyć dnia 28 bm., niemało zaprząta umysły troskliwe o dobro powiatu, gdyż ważne na nim przychodzą kwestye do rozstrzygnięcia, jakoto: wynalezienie funduszu na wynagrodzenie za grunta pod koléj, mającą się budować z Poznania do Torunia i Bydgoszczy. Skoro ona przyjdzie do skutku przez mil blisko 15 nasz powiat przerzynać będzie i urosną ztąd koszta za grunta, które powiat bezpłatnie dać się zobowiązał do sumy niepospolitéj, któréj oprocentowanie i umorzenie niemało i tak już obfite powiększy podatki. Prócz tego zaprojektowano drogę zwirową przez bory przyległego powiatu bydgoskiego z Inowrocławia do Szulca, jako też inną wzdłuż jeziora Gopła do Włostowa.

Przy tylu zatém ważnych kwestyach zapewne projektowane zakłady celem upiększenia myszéj wieży w Kruszwicy pożądanego nie znajdą poparcia.

⁑ **Z Pleszewskiego**, 11 kwietnia. Trzech młodych rodaków z powiatu naszego, a pomiędzy nimi 2 kapłanów powróciło przed świętami wielkanocnemi z Rzymu, dokąd się w Grudniu rz. byli udali, Pomiędzy innemi opowiadali nam o audyencyi, jaką mieli u Ojca ś. Piusa IX, znanego z swéj życzliwości dla Polaków, który przyjął ich otwartém i ojcowskiém prawdziwie sercem jako „biednych Polaków.“ Rozmawiał z nimi łaskawie, wypytywał o stosunki osobiste, ubolewał nad położeniem kraju dziś tak nieszczęśliwego a niegdyś tak wiernego Stolicy Apostolskiéj; w końcu udzielił apostolskie swe błogosławieństwo tak im, jako i całemu Księstwu naszemu, a w szczególności rodakom naszym po twierdzach pruskich karę odsiadującym.

= **Z Kościana**, 11 kwietnia. Pamięć na umarłych, dbałość o ich kości zdobi człowieka. Tego nie rozumie, zdaje się, tutejszy dozór kościelny, który w prawdziwie barbarzyński sposób postępuje sobie z tutejszym starym cmentarzem katolickim. Cmentarz ten od kilku dopiero lat jest nieużywanym, dla tego, że już był przepełnionym. Serce każdego mieszkańca miasta jest szczerze do tego miejsca przywiązaném, bo tu jego przodkowie od wielu pokoleń się chowali i niema żadnego katolika w mieście, któryby nie miał którego z zmarłych krewnych na cmentarzu pochowanego. Stósownie do tych uczuć, powinien ów cmentarz dobrze być ogrodzonym, a współczesne pokolenie przynajmniéjby chętnie upiększało groby. Tymczasem duch materyalizmu i utylitaryzmu dotarł, pewnie za pośrednictwem kolei żelaznéj, przechodzącéj przez nasze błonia, aż do naszego dozoru kościelnego. Tenże bowiem kazał rozebrać już przed rokiem może płot z trzech stron otaczający cmentarz i sprzedał go na korzyść kasy kościelnéj. Mur, który z frontu cmentarza stoi, w opłakanym znajduje się stanie i niezadługo zapewne losowi płotu ulegnie. Wszelkiego rodzaju bydło rogate i nierogate, psy, drobiazg domowy, wałęsają się po cmentarzu, depcą i niszczą stare groby. Po rozebraniu płota pozostały jeszcze naokół cmentarza stare, bardzo piękne topole i wierzby płaczące, które ocieniały groby ojców naszych. Dzisiaj i te ostatnie zabytki świetniejszéj i przezorniejszéj przeszłości padają pod razami siekier, najętych przez dozór kościelny. Jeżeli to niszczenie i zbezczeszczanie miejsca świętego w równym jak dotąd stosunku daléj postępować będzie, to możemy śmiało obliczyć, kiedy i śladu nie będzie po kościańskim, dawnym katolickim cmentarzu.

— * **Stangret—śpiewak.** Jeden z dzienników angielskich zamieszcza następujące doniesienie: „Poszukuje się dobrego stangreta umiejącego powozić, obchodzić się z końmi i powozami; powinien być czynnym, spokojnym, uczciwym, nadto znać się na muzyce i umieć śpiewać: zwłaszcza dobry tenor byłby pożądanym; może być żonaty lub bezżenny, w pierwszym jednak razie wymaga się, ażeby żona jego przyjęła obowiązki praczki. Bliższe szczegóły u wielebnego L. D. L. Yorkshire.

— * **Wellington przed kratkami.** W sądzie dublińskim stawał pewnego razu książę Wellington oskarżony o ukradzenie *laski jakiemuś Francuzowi.* Wdał się on był z tymże w zwadę, *wydarł mu laskę z rąk, nie chciał jéj oddać* i zabrał ze sobą. Sąd uwolnił księcia od zarzutu *kradzieży, skazał go przecież za* pobicie Francuza na karę pieniężną.

Wiadomości literackie.

— Redakcya **Gwiazdki Cieszyńskiéj** donosi w ostatnim numerze:

„Dzisiejszym numerem rozpoczynamy nowe ćwierćrocze, i przeto wzywamy szanownych czytelników, którym się przedpłata skończyła a daléj chcą odbierać to pismo, aby należytość rychło nadesłali. Nieprzerywając dla tego przesyłki, prosimy tych z dotychczasowych czytelników, którzyby daléj pisma tego prenumerować nie chcieli, aby na znak numer ten natychmiast zwrócili. Którzy numer ten zatrzymają, tych uważać będziemy za chcących daléj pismo to odbierać, i upraszamy ich o rychłe uiszczenie należytości. To samo przypominamy tym, którzy od nowego roku odbierając Gwiazdkę jeszcze przedpłaty nie uiścili.

„Przy téj sposobności wynurza redakcya serdeczne dzięki wszystkim szlachetnym obywatelom, którzy łaskawie przyczynić się raczyli, aby w obecnych stosunkach Gwiazdka bez przerwy wychodzić mogła.‘

Przybyli do Poznania dnia 13 kwietnia.

BAZAR. Właśc. dóbr Turno z Obiezierza, Borzęcki z Brzóstkowa, pani Górecka z Paryża.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Raszewski z Szczepowic, Sławski z Komornik, pani Jaszczyńska z Kr. Polskiego.

POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr pani Chłapowska z Bagrowa, Stabrowski z Popowa, dzierż. Skoraczewski z Orchowa, Szulczewski z Kopaszyna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Potworowski z fam. z Kosowa. Żychlińska z Uzarzewa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— * **Kilka słów o marmurach z pod gór Święto-Krzyskich i około Kielc, oraz o dawnych kopalniach ołowiu i miedzi z tamtych stron.** Najciekawszą okolicą pod względem geologicznym jest bez wątpienia okolica Kielc i Chęcin. Nagromadzone tu są różnorodne formacye, z których każda ma sobie właściwe użytki, czy to pod względem ciał kopalnych mineralnych, czy też kamieni zdatnych do budowli, na ornamenta i do wszelkich wyrobów kamieniarskich.

Żadna jednak okolica pomimo tak wielkiego bogactwa nie jest tak mało eksploatowaną, jak ta Wszystko albo spoczywa w łonie ziemi, czekając lepszych czasów, a więcéj ludzi, którzyby poświęcili kapitał i pracę, albo się wydobywa dla bardzo podrzędnych użytków, marmury zaś w nader ograniczonéj ilości i w gatunkach najmniéj dla oka powabnych są wyrabiane.

Jadąc bitą drogą od Szydłowca do Kielc, opuszcza się formacyą piaskowca białego, w któréj są rozłożone bogate pokłady rud żelaznych. Góry i doliny pokryte są w téj formacyi po większéj części lasami, i te dostarczają w ograniczonéj ilości opału do zakładów żelaznych tak rządowych jako i prywatnych; o téj formacyi nie można tego powiedzieć, com powiedział na wstępie, bo tu praca i kapitał robi, co tylko jest możliwém. Jak tylko projektowana linia drogi żelaznéj wykonaną zostanie, okolica ta rywalizować będzie mogła z wyrobami zagranicznemi żelaznemi. Pod Bzinem przejeżdża się na przestrzeni wiorsty, wąski pas wapienia muszlowego, stanowiący rozdział pomiędzy formacyą piaskowca białego i czerwonego; na tych wapieniach leżą obficie pokłady rud żelaznych brunatnych, ciągnące sie od Lubianki około Majkowa, Parszowa, przez Swiadkę, Olejówkę do Serbinowa; niema wątpliwości, że pod Mniowem i Grzymałkowem też same rudy się napotka. Od rzeki Kamionny pod Rejowem przez Suchedniów, Łączną, Występę, rozłożony jest czerwony piaskowiec, który tylko do budowli jako kamień murowy, ciosowy i na wyborne kamienie młyńskie jest zdatny; w kamieniu tym nie napotkano dotąd żadnych ciał kopalnych. Minąwszy Występę, punkt najwyższy w jakim się droga bita u nas wznosi, przejeżdża się dolinę dosyć szeroką, którą maleńki strumyczek stanowiący początek rzeki Czarnéj Nidy przerzyna; z drugiéj strony zamyka dolinę wysoka góra Kajetanowska, w któréj znajdują się pokłady wapienia ciemno szarego; wapień ten jest to pierwszy marmur napotkany w téj okolicy.

Wierzchnie pokłady są miękkie, spodnie twardsze, ale mocno przy wyniesieniu góry pogruchotane, tak, że trudno bardzo jest znaleść sztuk większych rozmiarów, na posadzki nawet trudno jest wynaleść zdrowe kawałki.

W głębokości 4 sążni znajduje się kamień grubszy do 12 cali grubości; wnosić należy, że idąc głębiéj, mocniejsze pokłady się znajdą. Pod Zagdańskiem występuje wśród piaskowca czerwonego wapień rudawo-szary, podobny do wapienia około Chęcin.

Za Kajetanowem do Dąbrowy pod Kielcami znajdują się pokłady kwarcytów, należące do formacyi przechodowéj, tak jak poprzednie wapienie. Kwarcyty jeśli się dadzą mechanicznie obrabiać, wielką mają przed sobą przyszłość; są to najtwardsze z naszych kamieni, a na bruki kostkowe i trotuary przewyższają pod względem trwałości wszystkie dotąd u nas używane.

Jedynie tylko trudność obróbki leży użyciu ich na zawadzie. Od Szydłówka przez Kielce ku Białogonowi ciągnie się środkowy pas kamieni przechodowych, jest on mniéj krystaliczny, dla tego tylko na wapno użytym być może W tym pasie najwięcéj jest śladów dawnych robót na kruszce ołowiane, jak to na Karczówce pod Kielcami, gdzie siarczyki ołowiane w wielkich bryłach znajdowały się, o czém świadczą statuy ś. Barbary na Karczówce, ś. Antoniego w Borkowicach, z jednéj sztuki kruszcu wyrobione, i Matki Boskiéj w Kielcach.

Pod górkami Szczukowskiemi za czasów austryackiego rządu, a w Jaworznéj dopiero przed 15 laty wyłomywanie ołowianych kruszców ustało. Pod Miedzianą Górą, oprócz kruszców miedzianych, które do r. 1828 silnie wydobywane były, bo huta Aleksandra w Białogonie po 1000 centnarów miedzi rocznie produkowała, gdyby nie bawiono się w odciąganie srebra i złota z miedzi, z korzyścią ta huta dla skarbu prowadzonąby była, a choćby i korzyści nie było, to pozostawałoby w kraju 100,000 do 120,000 rsr., które dziś za granicę za taką ilość miedzi wychodzą.

Miedzianogórskie kopalnie prowadzone były od XV wieku; kruszce ołowiane trafiają się na rozłączni formacyi pomiędzy piaskowcem czerwonym a wapieniem przechodowym. Szlachetna góra pod wsią Miedzianą Górą kruszce ołowiane dostarczała, jednakże dla słabych pokładów została zaniechaną. Płuczki mechaniczne takie jak w Bolesławiu pod Olkuszem urządzone, bardzo trafnie dałyby się zastósować do oddzielania błyszczu ołowiu od obcych skał, w których się znajdują.

Pod górkami Szczukowskiemi, o których wyżéj mówiłem, kruszce ołowiane podobnie się znajdują jak w Szlachetnéj Górze. Kruszce miedziane znajdują się od Miedzianéj Góry na zachód za rzeczkę Bobrycę do wsi Bobrzycy na przestrzeni 5 wiorst daléj na zachód głębokie pokłady piaskowca czerwonego przykrywają formacyą, dla tego pokłady nie były wyśledzone, na wschód prawdopodobnie ciągną się pokłady miedzi przez Kostomłoty około Dąbrowy ku Krajnu, jednakże dotąd niewyśledzone zostały; rudy żelazne pokazujące się takie same jak nad pokładami kruszcowemi miedzianemi w Miedzianéj Górze pozwalają przypuszczać, że i tam kruszce miedziane znajdować się mogą, nawet ślady widoczne wychodzą pod Makoszycami i Krajnem, dotąd jednakże żadnych głębszych poszukiwań tam nie robiono. Grubość pokładów w czterech ławicach kruszcu miedzianego jest od 2 do 15 sążni w Miedzianéj Górze. Pokłady rud żelaznych, są bardzo obficie rozrzucone na całéj rozłączni formacyi pomiędzy kwarcytami i wapieniami przechodowemi; kopaniny rud żelaznych tego utworu prowadzone były w dawnych czasach bardzo silnie, jak to dawne wyrobiska pokazują. W nowszych czasach bardzo mało są wydobywane, bo rudy połączone są z siarczykami żelaza i miedzi, które nie najlepszy gatunek żelaza dają.

Ktoby chciał obszerniejszych wiadomości zasięgnąć o kopalniach miedzianych i ołowianych téj okolicy, tego odsyłam do geognostycznego opisu Polski Puscha, wydanego w r. 1833 w języku niemieckim, gdzie bardzo sumienny opis w części pierwszéj od stronnicy 76 znajdzie.

Kopalnie te jedynie zaniedbane zostały z powodu dojścia do obfitszéj wody, jak można było sposobami wtenczas praktykowanemi osuszyć, gdyż urządzenie machin parowych jeszcze na bardzo niskim stopniu stało, więc ówczesna machina okazała się za słabą do obsuszenia kopalni.

Przed piętnastu laty próbowano otworzyć kopalnią w Miedzianéj Górze, a nawet p. Landau, z Warszawy znaczne na to poświęcił kapitały. Szkoda tylko, że marnowano tyle pieniędzy, najlepsze zamiary p. Landau zawiedzione zostały przez złą administracyą interesu, a na długie lata odstraszono drugich od tego przedsiębiorstwa. O ile znam ten interes, to głównym powodem do jego upadku było rozpoczęcie kopalni w miejscu zupełnie nowém, znacznie oddaloném od dawnych robót; pokłady najbogatsze w miedziane kruszce, głęboko bardzo tu by leżały; nie urządzono ściągania wody za pomocą machiny, tylko kieratem; głębokość szybu poszukiwalnego wynosiła łatrów 48, czyli sążni 56; za łatr samym górnikom płacono rs. 150; postawiono znacznym kosztem hutę, nie otworzywszy jak się należy kopalni, a co najgłówniejsza, marzono o wydobyciu srebra, a nie dokopywano do kruszców miedzianych. Srebro w połączeniu z ołowiem i miedzią znajduje się tu wprawdzie, ale w tak niewielkiéj ilości, że trudno aby się koszta wydobycia opłaciły. Ale za daleko odszedłem od marmurów, powróćmy do nich.

Pod Białogonem kończy się wapień idąc przez Jaworzno do Rykoszyna w jedną stronę, a w drugą do Podzamcza, gdzie piaskowiec czerwony pokazuje się w kilku wyspach na wyższych górach pod Bobrzycą i Chełmcami.

Jadąc drogą bitą od Kielc do Chęcin, za Zgórskiem, jest trzeci pas wapienia przechodowego, najdłuższy i najrozleglejszy, ciągnie się bowiem od Miedzianki, milę za Chęcinami, przez te ostatnie do Daleszyc, Łagowa, około Iwanisk, kończąc się za Graholicami, wychodzi z glin opatowskich w dwóch wyspach pod Włostowem i Karwowem.

W tym pasie są najrozmaitsze i najobfitsze łomy marmurów. Najpiękniejsze i najszlachetniejsze łomy marmurów są z góry Żelcowéj, która o wiorstę drogi od miasta Chęcin, pomiędzy Skibami i Bolechowicami leży.

Mają one zupełnie odrębne cechy od innych gatunków chęcińskich, są kolorów rozmaitych, od biało, cokolwiek w żółty wpadającego z żyłkami ciemnemi i krwistemi, do ciemno-szarego, odcieni i deseni różnych, tak, że w saméj Żelcowéj górze 8 gatunków marmuru eksploatować można. Cała góra znacznéj wysokości, wypchnięta jest prawdopodobnie z głębi; ławice bowiem leżą pod 75 do 90 kątem. Pomiędzy ławicami przy wzniesieniu powstały szpary, a te następnie wypełnione zostały szpatem wapiennym, a pomiędzy ten dostały się siarczyki ołowiu i miedzi; znać jeszcze kilka głębokich chodników, które w dawnych czasach na kruszec ołowiany prowadzone były. Wyraźne są ślady działania ognia na te skały, bo marmury w innych górach szare, tu po przepaleniu w białawy kolor przeszły. Bloki największe można z téj góry wydobywać, potrzeba tylko racyonalnie wydobycie urządzić, a następnie przecinać mechanicznie na cienkie płyty. Marmur ten jest bardzo twardy, dla tego téż mało albo wcale nic nie pokazuje się wyrobów z téj kopalni. Z dawnych czasów w pałacu dawniéj biskupim w Kielcach, w odrzwiach piękne są roboty z tego marmuru. Marmur ten na ozdoby salonowe i wykłady domów prześlicznieby wyglądał. Marmury z pod Szewc i Bolechowic więcéj do jasnych jak do ciemnych policzyć można; są one koloru jasno-szarego z ciemnemi krwistemi plamkami i służyć mogą na piękne posadzki. (D. n.)

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 12 kwietnia.

Pozn. 4% nowe listy zast. 89½ż, Pozn. listy rent. 89½p, Bankn. polsk. 74⅝ pł. Udział komandytow. w Tow. akcyjném Bniński Chłapowski, Plater i Sp. 98 pł.

Żyto: wyp. 250 w., na dostawę wiosenną 41⅚ pł., na kw. 43¼ pł., 43⅓ żąd, kwiec.-maj 43¼ pł., 43⅓ żąd., maj-czerw. 43⅔ żąd., 43 7/12 pł., czerw-lip. 44 pł., 44¼ żąd., lip.-sierp. 44⅔ żąd. 44½ tal. pł.

W dzisiejszym dniu terminowym ustanowiono cenę regulacyjną na dostawę wios. na 41⅚ tal.

Okowita: wyp. 24,000 kwart, (z beczką) na kwiec. 13¾ żąd. i pł., maj 14 żąd., 13 11/12 pł, czerw. 14⅓ żąd, 14¼ pł, lipiec 14⅔ żąd., 14 7/12 pł., sierp. 15 żąd, 14 11/12 pł., wrzesień 15 1/12 żąd., 15 tal. płac.

Giełda berlińska, 11 kwietnia

Niechęć do interesów coraz więcéj stanowcza; kursa widocznie się cofają.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa (4½%) 97½ płc., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101 płac. Obl. pstwa (3½) 84¾ pł. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 119 żąd. **List. zast.:** Zach.-prusk. (3½) 77¾ żąd., dto (4%) 84⅛ płc, dto (4½) — płc. Pozn. nowe (4%) 89 płc., **Listy rent.:** Poz. (4%) 89½ płc., Prusk. (4%) 91½ pł.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 55 płac. Poż. nar. (5%) 57½ płac., Losy z r. 1854 (4%) 70 żąd., Losy kred. z r. 1858 68½ żąd Losy z r. 1860 (5%) 71½ płac., Losy z roku 1864 (5%) 43¼ płac., Poż. w sr. z r. 1864 (5%) 61½ płc. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) 84¼ płc., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 65½ żd., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 90 żąd, dto cząstk. po 500 złp. (4%) 87½ płac. Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 58 płac. — Włoska pożycz. (5%) 56½ p. — Amer. poż. (6%) 1882 74⅛ płac. — **Akcye i ol. żel.:** Kol. mind. 152½ pł., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 70¼ pł., Austr.-franc 99½ płac., Warsz.-wied. (5%) 58¾ pł.—**Banki itd.:** Austr. créd. mob. (5%) 63¼ pł., Pozn. prow. (4%) 99 żąd., Szląsk. stow. bank. (4%) 109 żąd., — Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ płc., Hansem. (4½) — płc., Henckel (4½) 100 pł., Obl. hip. szl. stow. bank. (4½) 100¼ żąd., Meining. (4½) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113 7/12 płc, ldr. 111⅝ płac. suwereny 6. 23 płac., nap. 5. 11⅞ pł., półimp. 5. 16½ żąd., doll. 1. 12½ pł. Zagr. bankn 99 9/10 płac., Austr. bankn. 94¾ płac., Ros. bankn. 75 płac. — **Dyskonto bankowe** 6.

Ziemiopłody, okowita itd.: Zboże pokupne a ceny wyższe.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46—74 tal., czerwona polska 56, żółta marchijska 58 pł, maj-czerw. 61 pł., czerw.-lip. 62 pł., lip.-sierp. 62½, wrześ.-paźdz. 62½—¼ tal. płac. Żyto: 2000 funt. na statkach 46½ płc., cena regul. 45¾, na kwiecień i na dostawę wiosenną 45⅜—46¼ pł, maj-czerw. 46½—47 płc., czerw.-lip 47⅝—¾ płac., lip.-sierp. 47⅝—⅛, wrzesień-paźdz. 46¾—47¼ tal. pł. Jęczmień: 1750 fnt. mały i duży 36—44, tal. szląski 37—41 tal. płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—29 tal. płac, szląski 26—27, przedni szląski 27¼—28 exquis. 28½—29 płc., z nad Warty 26½, polski 27, cena regulac. 28¼, na dostawę wiosenną i maj-czerw. 28—½ pł., czer.-lip. 28¾ nomin. lip.-sierp. 27¾—28 płac, sierp.-wrześ. 27½, wrześ.-październ. 26¾—⅛ tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 48—62 tal. płac. Rzép zimowy: 105—112tal. płac. Rzépik zimowy: 103—110 tal. płac., latowy 85—95 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 16⅓ żąd., na kwiec. 16¼ żąd. kwieć.-maj 16⅛—¼ płc., maj-czerw. 15—1/12 płac., czerw.-lipiec 13½ płac., wrześ.-paźdz. 12 1/12 tal. płac. Oléj lniany: 100 funt w miejscu bez beczki 15 tal. żąd. Okowita: 8000% (Tralles) w miejscu bez beczki 14 5/12—11/24 płac. cena regul. 14 11/14 na kwiec. i kwie.-maj 14⅜—½ płac, maj-czerw. 14½—⅝ płc., czerw.-lip. 14 23/24—15⅓ pł., lipiec-sierp. 15⅓ płc, sierpień-wrzś. 15 1/24—7/12 płac wrześ.-paźdz. 15 13/24—⅔ tal. płac.

Giełda wrocławska, 12 kwietnia.

Żyto: 2000 funt, nieco droższe, zakupiono 2000 cent., na kwiec. i kw.-maj 44—½ pł, maj-cz. 44¼ pł., czer-lip. 44¼—½ pł., lip-sier 44¾ żąd., wrześ.-paź. 43¼ tal. pł. Pszenica: na kwiec. 56½ tal. żąd. Jęczmień: na kw. 42 tal. żąd. Owies: na kw. 40½ tal. pł. Rzép: na kw. 135 tal. żąd. Oléj rzepiowy: droższy, w miejscu 15⅔ żąd., na kw. 15⅔ żąd., 25 7/12 pł., kwiec.-maj 15 5/12—½ pł, maj-czer. 15 żąd., wrześ-paźd. 11½—13/24 pł, paź-list. 11½ tal. pł. Okowita: pokupna, zakupiono 15,000 kwart, w miejscu 13 7/24 żąd, 13 13/24 pł. na kw. i kwiec-maj 13 5/24—10/24 pł., maj czer. 13⅞ płac., czer-lip. 14⅛ płac., lip-ierp. 14½ tal. płac.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	77—81	74	58—66	za szefel
żółta	72—76	66	56—63	
Żyto	56 —	—	— 55	
Jęczmień	47—48	45	39—43	
Owies	31—32	30	28—29	
Groch	60—63	58	54—57	

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles, 8 kwietnia 13 13/24 tal. płac.

Giełda szczecińska, 12 kwietnia.

Pszenica: z początku droższa, przy końcu tańsza w miejscu 85 funt. żółta 63—65 tal., nieco wyrosła 45—58, 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną i maj-czerw 68—67½ pł., czerw-lip. 69—68½ pł., lip.-sier. 70—69½ tal. płac. Żyto: z początku droższe, przy końcu nieco tańsze, 2000 funt. w miejscu 46—47 pł., na dostawę wiosenną 46½—45¾ pł., maj-czer. 47—46½ pł, czer.-lip. 48—47½ pł., lipiec-sierp. 48—47¾ pł., wrz-paź. 47 pł. Jęczmień: w miejscu 70 fnt. szląski 38—42½ pł., marchijski 43 pł., 70 funt. szląski na dostawę wiosenną 43½—¾ tal. pł. Owies: w miejscu 50 funt. 28½—30 pł., na dostawę wiosenną 47—50 funt. 30 pł., maj-czer. 30—¼ tal. pł. Groch: w miejscu na paszę 48—49½ pł. na dostawę wios. na paszę 50½ tal. pł. Oléj rzépiowy: bardzo pokupny i droższy, w miejscu 16½ żąd, na kw-maj 16¼—⅜ pł., wrześ paź. 12¼ tal. płac. Okowita: nieco droższa, w miejscu bez beczki 14⅓—⅜ pł., z beczką 14¼ pł, na dostawę wiosenną 14⅞ pł. maj czerw. 14⅝—1/12 pł., cz.-lip. 15 żąd, lip-sier. 15½ żąd 15¼ tal. płac.

Wypowiedziano 300 w. pszenicy, 1000 w. żyta, 100 w. grochu.

Giełda warszawska, 11 kwietnia.

List. zastaw. 100, 82¼ pł. — Oblig. skarb. (rs. 100) 84⅓ żąd. — Akcye kol. żel. warsz.-wied. 71 pł., — Akc. kol. żel. warsz.-bydg. 65⅚ pł., — Nowa poż. ross. 1864 prem. (5%) 109 pł., — Listy likw. (4%) 65¼ pł.

Wiedeń, 11 kwietnia (telegram) giełda wieczorna. Akcye kredytowe 133,90 kolei północnéj 144,70 losy z roku 1860, 75,80 losy z roku 1864 68,10 kolei państwa 158,00 kolei galicyjskiéj 150,70.

Frankfurt n. M., 11 kwietnia wieczorem. (telegram).

Towarzystwo efektów. Akcye kredytowe 147¾—146¾, losy z r. 1860 71 13/16—⅜. Pożyczka narodowa aus. 56⅝—½. Amerykany 73½.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	13 kwietnia 1866 od tal.	sg.	fn.	do tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn	2	12	6	2	20	—
„ średniéj „	2	—	—	2	7	6
„ pośled. „	1	20	—	1	22	6
Żyta ciężkiego „	1	24	—	1	24	6
„ lżejszego „	1	22	—	1	22	6
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	—	28	6	—	29	6
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	22	6	1	25	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . . „	—	10	-	—	11	—
Masła garn. . . „	2	15	—	2	25	—
Koniczyny czerw. „	13	—	—	16		—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 12 kwietnia	13	17	6	13	22	6
dnia 13 „	13	17	6	13	22	6

Sprostowanie.

Z powodu kilku grubych omyłek, jakie się wkradły do referatu berlińskiego na drugiéj kolumnie w trzecim łamie wczorajszego numeru Dziennika, powtarzamy raz jeszcze ustęp następujący:

„Bank u. Handels Ztg donosi, że kolegium starszych stanu kupieckiego tutejszego na posiedzeniu wczorajszém uchwaliło jednogłośnie adres do króla z prośbą o zachowanie pokoju. Adres ten oddany wczoraj w pałacu królewskim i mający być rozesłanym do wszystkich izb handlowych kraju, konstatuje, że sama obawa przed zagrażającą wojną nadzwyczajnie niekorzystnie wpłynęła na obrot handlowy itd.‘

Od Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Pojedyńczych egzemplarzy Dziennika Poznańskiego dostać można w **Wrocławiu** po cenie 3 sgr. w handlu cygar pp. **Kary i Przedecki,** Schuhbrücke No. 7.

Także w **Kolonii** na dworcu centralnym kolei żelaznéj.

Za duszę ś. p. **Józefa Molińskiego** odprawi się nabożeństwo żałobne dnia 16 tm. w Murzynowie kościelném pod Środą. [1984]

Otworzenie konkursu

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, 7 kwietnia 1866 po połud. o godz. 5.

Nad majątkiem kupca i faktora **Salomona Feltenberga** w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień . października 1865 r.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został komisarz aukcyjny **L. Manheimer** w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie

na dzień 23 kwietnia r. b. przed połudn. o godzinie 12,

przed komisarzem radzcą Sądu powiatowego **Gaeblerem** w lokalu sądowym wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 30 kwiet. 1866 łącznie Sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowéj oddali Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 2 maja r. b. włącznie u nas piśmiennie lub do protokółu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych

dnia 12 maja r. b. przed południem o godzinie 11,

przed komisarzem radzcą sądu powiatowego **Gaeblerem** w lokalu sądowym stanęli

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onéjże i ich anexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa, **Grabowskiego, Bertheima** i radzcę sprawiedliwości **Tschuschke** jako rzeczników. [1956]

Obwieszczenie.

Przy tutejszéj szkole katolickiéj ma być natychmiast obsadzone zawakowane szóste miejsce etatowe przez nauczyciela, który w obu językach krajowych zupełnie jest biegłym. [1965]

Dochód roczny wynosi 200 tal. 30 tal. za mieszkanie, i udział w szkólném pozamiejscowych dzieci. Uzdatnieni kandydaci zechcą się z atestami swemi najpóźniéj do 21 t. m. u podpisanego dozoru szkólnego zgłosić.

Grodzisk, dnia 11 kwietnia 1866.

Dozór szkoły katolickiéj,
Ks. Kiełczyński, Gromadziński, Grosman.

W dniu **16 b. m.** o godzinie 3 p. p. będzie na uświetnienie obchodu poświęcenia szkoły realnéj na cześć założyciela — w sali bazarowéj **wspólny obiad**

Panów, którzyby w uroczystości téj udział wziąść chcieli, uprasza się, by nazwiska swe i ilość osób do soboty, 14 b. m. południa godziny 12 w listach, które u panów kupców **Garfey, Magnuszewicza** i księgarza **Rehfelda** wyłożone były, umieścili.

Poznań, dnia 12 kwietnia 1866. [1985]

Komitet uroczystości.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego w Gnieźnieńskim powiecie odbędzie się dnia **30 kwietnia r. b.** z rana o godz. 12 w **Gnieźnie** w oberzy pani **Chrościńskiéj**; — na liczne zebranie rachuje [1968]

Komitet.

Towarzystwa rolnicze połączonych powiatów północnych W. Ks. Pozn. urządza **wystawę koni**, która się odbędzie w **Wągrówcu** dnia **14 maja r. b.** od godziny 9 z rana. Każdy, ktoby chciał brać udział w wystawie, raczy się zgłosić do Wgo **Władysława Moszczeńskiego** w Stempuchowie pod Janówcem najpóźniéj do 5 maja r. b. Mianowicie zapraszają się włościanie z pomienionych powiatów, aby konie swego chowu dostawili na wystawę. Między tych ostatnich za najlepsze okazy rozdzielone będą nagrody przez Towarzystwo wyznaczone: pierwsza nagroda tylko za klacz ze źrebięciem talarów 20, druga 15, trzecia 10 i trzy po talarów 5. Dla właścicieli koni niewłościańskich wydane będą listy pochwalne. Po wystawie o godzinie 2 z południa odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa u kupca **Zapałowskiego** i nastąpi wylosowanie 2 ogierków zakupionych przez Towarzystwo między członków i sprzedaż dwóch innych ogierków także przez Towarzystwo zakupionych drogą licytacyi. [1969]

Dyrekcya.

Dom. **Jeziórki** pod **Stęszewem** potrzebuje od Śgo Jana rb. **rządzcę gospodarczego.** Osoba kwalifikująca, żonata, w średnim wieku z małą familią, niewojskowa, posiadająca także język niemiecki i dobre kilkoletnie zaświadczenia, może się osobiście zgłosić. [1973]

Zdatny **gorzelany**, kaucyjny, znający się dokładnie na machineryi, poszukuje od śgo Jana rb. miejsca pod adresem **F. F. poste restante Borek.** [1972]

Ekonom, polak, praktykujący od kilku lat w wzorowych gospodarstwach, wolny od wojskowości, poszukuje miejsca od św. Jana r. b. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w Dom. **Ceradz dolny** pod **Tarnowem.** [1929]

Dom. **Żakowice** pod **Skalmierzycami** poszukuje od Śgo Jana rb. **gospodyni** znającéj się dokładnie na gospodarstwie i kuchni. Zgłoszenie wraz z zaświadczeniami przesłane być winny franko. [1925]

Guwerner, Polak, sposobiący do wyższych klass gimnazyalnych, muzykalny na fortepianie, poszukuje miejsca nauczyciela domowego, które od św. Jana rb. zobowięzuje się objąć O bliższych warunkach przyjęcia dowiedzieć się można pod adresem **A. N. poste restante w Dolsku.** [1971]

Posada **organisty** w **Czerlenie** pod **Kostrzynem** zawakuje od św. Wojciecha rb. zyatny i uczciwy organista może się zgłosić osobiście do miejscowego proboszcza. [1931]

Młody kucharz

który się zna na polskiéj kuchni, znajdzie miejsce w pewnych dobrach u samotnego hrabiego, Polaka. Zgłosić się można pod adresem. **F. Behrend**, Schweidn. Stadtgrab. 13 in Breslau (Wrocław). [1979]

Dom. **Kruszewo** pod **Czarnkowem** potrzebuje natychmiest zdatnego **ogrodnika**, który i ananasarnią utrzymać potrafi, jako też od Śgo Jana zdatnego **pisarza.** [1902]

Chłopca do wysyłek poszukuje **Bertheim.** radzca sprawiedliwości. [1966]

Ulica **Sienna No. 3** pomiędzy Chwaliszewem a Tamą jest jeden pokój i kuchnia każdego czasu do najęcia. [1943]

Dom. **Jaraczew** jak w poprzednich tak i w bieżącym roku wydzierżawiać będzie pewną ilość morgów **łąk.** Mających chęć zadzierżawienia **parceli większych nad 10 mórg** uprasza się o zamówienia **najpóźniéj** do **15 maja r. b.** [1975]

Jaraczew w kwietniu 1866.

Zarząd gospodarczy

W księgarni **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Dzieła dramatyczne. Szekspira.
Tom I.

Sen nocy letniéj.
Król Lyr.
Dwaj Panowie z Werony.
Przekład
Stanisława Koźmiana.

Cena tal. 3. [1702]

Co dopiero wyszły i nabyć można w księgarni **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu następujące dzieła:

- **Banting,** otyłość, sposoby jéj powstania, zapobiegania i leczenia. 7½ sgr.
- **Barącz ks. Sadok**, bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi. Tarnopol 1860. 1 tal.
- **Cegielski,** życie i zasługi dr. Karóla Marcinkowskiego. 15 sgr.
- **Kraszewski**, wieczory drezdeńskie. 1 tal. 15 sgr.
- **Odczyty popularne** z nauk przyrodniczych i ekonomii społecznéj dla przemysłowców wykładane we Lwowie. Rocznik I, z 43 drzeworytami. 28 sgr.
- **Pol Wincenty,** prelekcye o muzyce kościelnéj. 24 sgr.
- **Pomoc** jaką w nagłych przypadkach nieść winni wszyscy, których uczucie ludzkości zniewala do ratowania nieszczęśliwych, napisał D. E. H. Müller, przełożył na język polski dr. Matecki. 7½ sg.
- **Pieśni Proroków**, przekład Adama Fajgerta, wierszem. 15 sgr.

Przyjmują się **ubiory futrzane** na schowanie u [1976]

H. Peltesohna,
przy placu Wilhelmowskim No. 12.

Wielkie muzeum

etnograficzne i przedmiotów z historyi naturalnéj, obejmujące: **zwierzęta ssące** (lwy, lamparty, tygrysy, jaszczur, leniwiec); **ptaki** między temi zbiór 60 rodzai najpiękniejszych kolibrów; motyle, chrząszcze i inne owady ze wszystkich stref; **korale, muszle, raki morskie, gady,** między temi ludojad 15 stóp długości, **krokodyle,** dalej kilka ciekawych zbroi, ozdób, ubiorów różnych narodów z obcych krajów, monety, starożytności, **mumie** z Afryki, stoi codzień od 9 godziny rano do wieczora otworem w hotelu saskim na okaz dla Szan. Publiczności. [1980]

Cena wstępu 5 sgr., dzieci 2½ sgr.

Wielki dobór modnych **parasolek** otrzymał i poleca jak najtaniéj

A. Wunsch,
[1854] przy ulicy Szerokiéj No. 18.

Moją nowo założoną

Restauracyą, handel win i piwa,

przy ul. Magazynowéj No. 3 (obok hotelu **Sterna**), polecam łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

[1977] **J. Klonder.**

Główny skład porcelany berlińskiéj
FR. ZIMMERMANNA
(dawniéj **F. Ad. Schumanna**) w Wrocławiu, ul. Świdnicka 44,

z powodu przeniesienia swego składu w Rynek No. 31, (obok magazynu pana **Morytza Sachs**) wyprzedaje różnego rodzaju porcelanę za około 6000tal. rozmaitych starożytnych façonów, po zniżonych cenach. Pomiędzy temi około 100 garniturów białych serwisów angielskiego façonu, gdzie się (102 sztuk) w garniturze znajduje po 16⅓ tal. — Także około 100 garniturów malowanych tj. stołowych, do kawy i herbaty itd. [1974]

Lekarskie polecenie.

Do pana nadwornego dostawiacza Jana Hoffa w Berlinie, przy ulicy Nowéj Wilhelmowskiéj No. 1.

Bologna, 19 października 1865.

„Wśród cierpień piersiowych, które mię już od bardzo dawnego czasu dręczą, postanowiłem za poradą mego lekarza domowego, użyć uzdrawiającego piwa słodowego Hoffa. Dziś z największém zadowolnieniem donieść panu mogę, że 16 dniowe używanie tego piwa wystarczyły, aby złagodzić moje cierpienia Przejęty prawdziwą wdzięcznością uważam to sobie za sumienny obowiązek, bym wyrób ten innym podobnie cierpiącym jak najusilniéj polecał.“

Bernagozzi Angelo.

Bologna, 24 października 1865.

„Ponieważ od dawnego już czasu cierpię bardzo na kaszel, przeto postanowiłem za zgodzeniem się mego lekarza, użyć uzdrawiającego piwa słodowego Hoffa. Po użyciu pewnéj ilości owego piwa, mogę panu ku memu zadowolnieniu oświadczyć, żem już zupełnie wrócił do zdrowia. Odtąd żadnéj nie pominę sposobności, w któréjbym mym przyjaciołom wyrobu tego nie polecił“.

Gaetano Pigozzi.

Bologna, 24 października 1865.

„Pozwoliłem się napić uzdrawiającego piwa słodowego Hoffa jednemu z moich małych wnucząt, który długo i ciężko chorował na zaziębienie. Obecnie poczytuję to sobie za obowiązek, abym Panu doniósł, że skutki pominionego napoju były nadspodziewanie szybkie i pomyślne, gdyż po kilku dniach używania już wnuk mój zupełnie wyzdrowiał.“

Dr. Veradini Guido. [1967]

Skład główny w **Poznaniu** u **Braci Plessner**, Rynek 91,
skład uboczny u **H. Dietza** ul. Wilhelmowska 26.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem **w Środzie**

Handel wina i towarów kolonialnych.

Polecając uprzejmie nowy zakład ten łaskawym względom Szanownéj Publiczności, zapewniam, iż najusilniejszego starania dołożę, aby przez ścisłą rzetelność i dobór wszelkich artykułów po cenach najtańszych, uskarbić sobie zaufanie, z którego godnie wywiązać się pod każdym względem, będzie dla mnie sumiennym obowiązkiem.

Środa, w kwietniu 1866.

[1860]. **W. N. Jerzykiewicz.**

Uwiadomienie dla dam.

Suknie organdowe, mulowe, jaconettowe i kattunowe, drukowane letnie suknie każdéj barwy i wzoru albo się bielą na śnieżną białość, albo farbują na jasne latowe barwy, jako to: jasno zielone, liliowe, różowe, błękitne itd. Odciskają się najnowsze wzory farbami nietrującemi i w praniu nierozpuszczalnemi, tak iż materye zostają zupełnie podobne do nowych. Za trwałość barw gwarantuje się.

Podczas obecnie tak drogich bawełnianych materyi tym śmieléj polecić można nową tę gałąź przemysłu łaskawym względom Szanownéj publiczności.

F. Steudinga
farbiernia sztuczna,
przy ulicy Wilhelmowskiéj No. 8, naprzeciw hotelu Myliusa. [1964]

Świeży
Portland Cement
tylko jak najlepszéj jakości poleca po cenach fabrycznych

Karól Hartwig,
[1981] ul. Wodna No. 17.

Bromus Schraderi
(Stokłosę Schradera)
poleca handel nasion rolniczych [1945]
Ludwika Kunkla.

Jak najlepsze
twarde mydło
8 i 9 funtów za talara, jako téż najprzedniejsza
pszenna i bardzo jasna mączka
i wszelkie rodzaje
modrego
jakości jak najprzedniejszéj, poleca bardzo tanio [1978]
Adolf Asch,
przy ul. Zamkowéj **5**, opodal Rynku.

Dom. **Zalesie** pod **Borkiem** ma na sprzedaż **2500 szefli** zdrowych cebulanych **kartofli.** [1986]

Kilka set centnarów **siana** sprzedaje jeszcze **Nowawieś** pod **Swarzędzem.** [1958]

150 rosłych tucznych **skopów** na rzeź, ma na sprzedaż Dominium **Pomarzanowice** pod **Pobiedziskami.** [1970]

Dom. **Dominowo** pod **Środą** ma na sprzedaż **215** ziarnem tuczonych **skopów.** [1947]

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.